GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

GŁOS LUDU

WTOREK 5 CZERWCA 2001 ROKU TEL./FAKS (069) 66 07 252 NR 64 ◆ CENA 4,50 Kč

CZWARTEK

z MUDr Sułtaną Gawlik, dyrektorką sanatorium w Jabłonkowie. „Pracuje u nas siedmiu lekarzy, ludzi głęboko oddanych swojemu zawodowi i bardzo dobrych fachowców" - mówi dr Gawlik. „Wśród pacjentów zaś mamy m.in. uchodźców z obozu w Wysznych Lhotach. Nie wszyscy jednak chcą się leczyć...". Napiszemy też o rozległym parku, okalającym jabłonkowskie sanatorium, i o człowieku, dzięki któremu park zmienia w ostatnich latach swoje oblicze, pięknieje dosłownie w oczach - inżynierze leśnictwa Liborze Müllerze. **(r)**

▲ *W trakcie sesji ruchowej panowała w PCP nieformalna atmosfera. Wykładowczyni Jolanta Piekut (trzecia z prawej) mówi o praktycznych wynikach stosowania metody ruchu rozwijającego w klasach integracyjnych.* ***Fot. DANUTA BRANNA***

NAUCZYCIELE POZNAJĄ NOWE METODY

Kolejne propozycje PCP

CZ. CIESZYN (db) - Jednym z podstawowych zadań Polskiego Centrum Pedagogicznego z siedzibą w Cz. Cieszynie jest organizowanie dokształcania dla naszych nauczycieli. Przebiega ono w ciągu całego roku szkolnego. W ub. sobotę np. odbyły się warsztaty dla nauczycieli przedszkoli i niższego stopnia szkół podstawowych poświęcone metodzie ruchu rozwijającego Weroniki Sherborne.

Wspomnianą metodę przedstawiła słowaczkom Jolanta Piekut, która jest nauczycielką w klasie integracyjnej Szkoły Podstawowej nr 2 w Cieszynie i skończyła kurs wykorzystywania metody ruchu rozwijającego zorganizowany przy Uniwersytecie Gdańskim przez prof. Martę Bogdanowicz. „Autorka metody - Angielka Weronika Sherborn - wyszła m.in. z obserwacji baraszkowania małych dzieci jako przejawu naturalnych potrzeb. Opracowała na tej podstawie zabawy ruchowe. Nie ma tu elementu rywalizacji, jest zadowolenie wszystkich uczestników, a za tym idzie integracja grupy" - wyjaśnia J. Piekut.

W trakcie sobotnich zajęć przebiegła sesja ruchowa - pokaz ćwiczeń i elementów relaksacyjnych - oraz sesja teoretyczna. Uczestniczki mogły zapoznać się z konkretnymi zabawami. „Przy nich wszystkie mięśnie pracują, a krzywa zmęczenia kształtuje się wzorcowo" - opowiada J Piekut.

Ciąg dalszy na str. 2

GWOŹDZIEM PROGRAMU 48. »OSZELDÓWKI« BYŁ WYSTĘP ZPiT „OLZA"

Bawiono się wyśmienicie

NIEBORY (kor) - Już po raz 48. postanowili nieborowscy pezetkaowcy uczcić w tym roku pamięć patrona miejscowego Koła i Domu PZKO, XIX-wiecznego rewolucjonisty, rodaka z Nieborów - Pawła Oszeldy, od którego urodzin minęło w tym roku 178 lat.

Tradycyjny „Dzień Oszeldy", zwany popularnie „Oszeldówką", odbył się w pierwszą sobotę czerwca i ściągnął do Domu PZKO nie tylko nieborowian, ale i licznych gości. Bawili się zatem na „Oszeldówce" m.in. prezes ZG PZKO Zygmunt Stopa, Karol Daniel Kadłubiec, malarz Paweł Wałach (wystawę jego obrazów - powstałych głównie podczas pleneru w Łomnej Górnej - można było zwiedzać w Izbie Tradycji), a aż z Argentyny przyjechał ze swoim synem Jerzym Zaolzianin z pochodzenia, Antoni Sikora.

Główną atrakcją „Oszeldówki" był bogaty program - w tym roku trwał on blisko cztery godziny! Rozpoczęły koncert, który prowadziła Halina Kowalczyk, występy dzieci z miejscowego przedszkola i szkoły (program przygotowały nauczycielki Danuta Oszelda i i Ewa Studnicka), później zaś zaśpiewały chóry mieszane „Godulan-Ropica" (dyrygent Henryk Kotas) oraz „Zgoda" i „Zgodzik" (dyr. Irena Małysz).

Gwoździem programu były jednak występy dwóch zespołów noszących nazwę „Olza". Pierwszy z nich, Zespół Pieśni i Tańca ZG PZKO „Olza" zaprezentował się w trzech blokach tanecznych, w których pokazał tańce górali żywieckich, mieszczan cieszyńskich oraz kilku regionów Słowacji. Między tańcami zaś przedstawiła się współpracująca z zespołem kapela, w której grają pod kierownictwem prymisty Piotra Byrtusa chłopcy z jabłonkowskiej „Nowiny". Jedną piosenkę - „Na naszym Istebnym" - zaśpiewała też z chłopcami kierowniczka organizacyjna „Olzy", Urszula Niedoba-Szczepaniak. Burzliwymi oklaskami nagrodzono również drugą „Olzę", czyli zespół złożony z byłych członków „olziańskiej" kapeli.

■ Z KRAJU ■ ZE ŚWIATA

■ Szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RC Stanislav Gross twierdzi, że wydanie w latach 1991-92 co najmniej 114 niezgodnych z prawdą negatywnych oświadczeń lustracyjnych było błędem ówczesnego federalnego MSW.

■ Parlamentarzyści Rosji, Białorusi i Ukrainy powołali w poniedziałek w Grodnie międzyparlamentarną organizację. Giennadij Sielezniow, szef rosyjskiej Dumy Państwowej, niższej izby parlamentu, mówi, że celem organizacji będzie stworzenie słowiańskiego państwa.

■ PYTANIE DO...

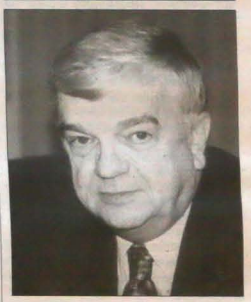

Marka Masiulanisa, konsula generalnego RP w Ostrawie

■ ■ Czym w pańskiej pracy jest lektura „Głosu Ludu"?

- To stała pozycja mojego programu dnia. Rzecz jasna, czytam także czeskojęzyczne gazety regionalne i centralne z tzw. wkładkami lokalnymi. Jednak żadna z nich nie dostarcza tylu informacji o życiu mniejszości polskiej w RC, zwłaszcza na Zaolziu, co „Głos Ludu". Tu znajduję informacje o pracy polskich organizacji, o sukcesach i problemach, np. w tak istotnej z punktu widzenia przetrwania polskiej mniejszości sprawie, jak szkolnictwo mniejszościowe, są tu artykuły historyczne, wiele ciekawej lokalnej publicystyki, reportaże, a nawet popularnie traktowane tematy z dziedziny prawa.

Poza tą tematyką „Głos Ludu", jako jedna z nielicznych na Morawach północnych i Śląsku gazet, w sposób sumienny monitoruje inicjatywy gospodarcze tak na poziomie okręgu, jak i najniższym, gminnym. Odnosi to także do czesko-polskich inicjatyw podejmowanych na pograniczu naszych państw, nie tylko w ramach Euroregionu Śląsk Cieszyński.

Niejednokrotnie zwracano mi uwagę na niepowtarzalność głosowskich informacji sportowych, które w sposób szczegółowy traktują lokalne rozgrywki drużynowe, omawiają osiągnięcia sportu czeskiego i polskiego. Właśnie takie podejście przyciąga do grona czytelników największej zaolziańskiej gazety liczne grono czytelników czeskich, fanów sportu.

„Głos Ludu" jest jedyną i najstarszą polską instytucją na Zaolziu o nieprzerwanym działaniu. Oznacza to, że jak klamra spina Polaków rozrzuconych od Morawskiej Ostrawy przez Bogumin po Jabłonków. Dodajmy, że wraz z utworzeniem w tym roku okręgu ostrawskiego, de facto odpowiednika polskiego Województwa Śląskiego, wzrasta rola tego medium w regionie. Będzie ona jeszcze ważniejsza w trakcie wchodzenia RC do Unii Europejskiej - „Głos Ludu", bowiem tu, w czeskiej części Śląska i Moraw, szykuje grunt Polakom do integracji. Biznes nie zna granic. „Głos Ludu" jest naturalnym przyczółkiem polskiego kapitału w wejściu na czeski rynek. Apeluję o reklamowanie się w jedynej polskiej gazecie w RC, przyniesie to obopólne korzyści, po prostu - wzmocni Polaków.

(mro)

W POMPACH GŁĘBINOWYCH CAŁA NADZIEJA

Odsiecz dla kopalń

ORŁOWA (s) - Prawdopodobnie już we wrześniu podjęte zostaną czynności profilaktyczne, których celem jest zabezpieczenie przed możliwym zatopieniem pokładów węgla zalegających w karwińskiej części zagłębia.

W nieczynnych już szybach kopalń „Jeremenko" w Ostrawie i „Zofia" w Orłowej zainstalowane zostaną pompy głębinowe, które będę sukcesywnie wypompowywać wodę coraz obficiej wypełniającą wyrobiska byłych kopalń w obszarze tzw. oderskiego i ostrawskiego basenu. Woda ta stanowi realne zagrożenie dla czynnych jeszcze zakładów wydobywczych w Łazach, Suchej, Stonawie i Karwinie.

Próby rozruch trzech pomp, których wydajność wynosi 174 litry na sekundę, rozpocznie się na „Jeremence" już w czerwcu. Wypompowana woda odprowadzana będzie do rzeki Ostrawicy.

Natomiast woda pochodząca z szybu orłowskiej „Zofii" najpierw wypełni koryto Pietwałdzkiej Strużki, a następnie przez herzmanickie zbiorniki popłynie do Odry.

Zakłada się, że pompy będą czynne do roku 2030, tzn. do całkowitego wyczerpania zapasów węgla w karwińskiej niecce.

Powiększą cmentarz

OLBRACHCICE (s) - Plan gminnych inwestycji na ten rok poza dużymi przedsięwzięciami budowlanymi typu poszerzenie drogi do dzielnicy Nowy Świat i rekonstrukcja sceny w Domu Robotniczym przewiduje też parę mniej kosztownych i pracochłonnych akcji. Jak się dowiadujemy, wciągnięto na tę listę m.in. powiększenie powierzchni ewangelickiego cmentarza i remont boksów na kubły z odpadem domowym na nowym osiedlu.

ZAGROŻONE NIE TYLKO SZKODNIKI

Ostrożnie w lasach!

REGION (s) - W ub. tygodniu zakończono spryskiwanie z samolotu środkami owadobójczymi lasów świerkowych w powiatach karwińskim, frydecko-misteckim i nowojiczyńskim. W związku z tym, że preparaty te w wypadku przedostania się do organizmu drogami oddechowymi lub przez przewód pokarmowy mogą spowodować nieostrożnej osobie problemy zdrowotne, władze powiatowe przestrzegają przed wchodzeniem na teren lasów, zwłaszcza zaś przed zbieraniem runa leśnego. Okres działania zaaplikowanych środków wynosi jeden miesiąc.

Baczniejszą uwagę powinni tej sprawie poświęcić również właściciele pasiek, gdyż zastosowany przez leśników owadobójczy środek Trebon 10F nie działa wybiórczo - powoduje spustoszenie nie tylko w koloniach szkodników, ale też wśród pszczół.

VIII EDYCJA „TROJOKA ŚLĄSKIEGO"

Koncert na 30 chórów

OSTRAWA-PETRZKOWICE (mro) - Przede wszyskim śląskie pieśni rozbrzmiewały w minioną niedzielę na terenie Muzeum Górniczego w Ostrawie-Petrzkowicach. Na 8. Międzynarodowe Święto Pieśni Chóralnej - „Trojok Śląski" przyjechało pod wzgórze Landek ponad 30 chórów z czeskiej i polskiej części Śląska. Wśród nich wystąpiły chóry „Przyjaźń" z Karwiny, „Gorol" z Jabłonkowa, „Harfa" z Czeskiego Cieszyna, „Lira" z Darkowa, „Lutnia" z Lutyni Dolnej oraz „Stonawa".

Przegląd chórów brawurowo, bo w towarzystwie 22-osobowej orkiestry rozpoczęła karwińska „Przyjaźń". Pięćdziesięciu chórzystów zaintonowało „Odę do radości" L. van Beethovena, po czym zaprezentowało najpiękniejsze pieśni operowe i operetkowe. Uznanie publiczności zyskali soliści zespołu Grażyna Wilk i Władysław Czepiec oraz Adelajda Pasz- Szymik.

Prezes Zrzeszenia Śpiewaczo Muzycznego Jan Hławiczka oraz dyrektor artystyczny ZŚM Leszek Kalina zauważyli zgodnie, że choć poziom chórów był bardzo zróżnicowany, to wszystkie łączyła wielka pasja muzyczna i umiłowanie śląskiej tradycji. „Na szczególne słowa uznania zasługuje główny organizator imprezy, ostrawski okręg Unii Chórów Czeskich i jego animator Zdeněk Děrtas" - zaznaczył L. Kalina. Dodajmy, że współorganizatorami były także Polski Związek Chórów i Orkiestr w Katowicach oraz ZŚM PZKO.

Z POWODU DESZCZU IMPREZĘ PRZENIESIONO DO RATUSZA

Z folklorem ponad granicami

JABŁONKÓW/BRENNA (kor) - Po raz trzeci władze Jabłonkowa - wspólnie z miejscowym zespołem folklorystycznym „Jackové" oraz Domem Dzieci i Młodzieży - urządziły dla najmłodszych jabłonkowian z okazji Dnia Dziecka mini-festiwal folklorystyczny pn. „Jackové dzieciom". W tym roku po raz pierwszy trwał festiwal dwa dni, współorganizatorem imprezy były bowiem również gmina Brenna i tamtejsze Stowarzyszenie Rozwoju Turystyki. W piątek bawiono się zatem w stolicy Podbeskidzia, w sobotę po polskiej stronie Beskidów, a festiwal miał podtytuł „Od Stożka po Błatnią". „Pokrzyżował nam trochę plany piątkowy deszcz" - powiedział „GL" burmistrz Jabłonkowa, Petr Sagitarius, „Musieliśmy przenieść imprezę z Lasku Miejskiego do sali kinowej ratusza. Niestety, sala nie jest zbyt duża, nie wszystkim dzieciom udało się więc w niej pomieścić...".

Od godz. 8.00 zaprezentowało się w ratuszu ogółem 9 zespołów folklorystycznych - oprócz gospodarzy, zespołów „Jackové" i „Malí Jackové", były to m.in. „Kotarzanie" i „Góroliczki znad Brennicy" z Brennej, „Czadeczka" z Istebnej, „Malá Ostravice" z Frydku-Mistku, jak również goście ze Słowacji i Łotwy. Po południu zaś odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji 50-lecia jabłonkowskiego DDM.

Sobotnia część imprezy w brennińskim amfiteatrze przekształciła się natomiast w wielki festyn dla dzieci. W programie zaprezentowały się głównie miejscowe zespoły, ale nie zabrakło ponownie jabłonkowskich „Jacków". W trakcie imprezy doszło też do spotkania burmistrza P. Sagitariusa oraz wójta Brennej Tadeusza Mendreka - jego głównym tematem była dalsza współpraca między obu gminami.

■ POGODA

WTOREK - Zachmurzenie duże z przejaśnieniami, lokalne opady deszczu. Temperatura w dzień od 13 do 16 st., nocą od 4 do 7 st. C.

ŚRODA - Cieplej. Temperatura w dzień od 18 do 21 st., nocą 7 - 10 st. C.

ISSN 1212-4222

01064

9 771212 422027

OD PONIEDZIAŁKU DO NIEDZIELI

28 V - 3 VI 2001

● Premier Francji, Lionel Jospin, odrzucił niemiecki plan reformy Unii Europejskiej, zmierzający do ściślejszego sfederalizowania Wspólnoty.

● W Bratysławie obradowali szefowie parlamentów dwunastu państw - kandydatów do UE.

● Rodzice z irańskiego miasta Tabriz zamordowali swoją 19-letnią córkę, ponieważ prowadziła ona „rozwiązłe życie".

● W wyborach parlamentarnych na Cyprze zwyciężyła opozycyjna komunistyczna Postępowa Partia Ludu Pracującego (AKEL).

● Kolejna fala powodzi nawiedziła Syberię. Z brzegów wystąpiła rzeka Ob, zalewając miasto Barnauł.

● Z wizytą roboczą w RC bawił premier Słowacji, Mikuláš Dzurinda.

● Minister sprawiedliwości Polski, Lech Kaczyński, wydał zgodę na ekshumację szczątków ofiar pogromu żydowskiego w Jedwabnem, do którego doszło w roku 1941.

● Parlament niemiecki przyjął uchwałę, która ostatecznie otwiera drogę do szybkiego rozpoczęcia wypłat odszkodowań dla 1,5 mln byłych robotników przymusowych.

● Huragan, który przeszedł nad południową Polską, spowodował straty w wysokości ponad 3 mln złotych.

● Przewodniczącym nowej Rady ds. Telewizji Czeskiej został dyrektor teatru w Czeskich Budziejowicach, Jan Mrzena.

● 62-letnia Francuzka urodziła zdrowego, ważącego 3 kg. syna.

● Katastrofalna powódź w Chile spowodowała już śmierć ośmiu osób.

● Były SS-man obozu w Terezinie, 89-letni Anton Malloth, został skazany na dożywotnie więzienie za zabójstwo i próbę zabójstwa więźnia.

● Parlament francuski uchwalił ustawę wprowadzającą ostre sankcje przeciwko organizatorom sekt religijnych.

● Ponad pół miliona osób demonstrowało w stolicy Algierii przeciwko polityce rządu wobec mniejszości berberyjskiej.

● Światowej sławy dyrygent, Krzysztof Penderecki, ma swoją planetoidę w Kosmosie. Jego imieniem została nazwana planetoida nr 21059.

● Prezydenci Rosji, Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu i Tadżykistanu powołali w Mińsku Euroazjatycką Wspólnotę Gospodarczą.

● W siedzibie polskiego Sejmu obradował po raz siódmy Sejm Dzieci i Młodzieży, tym razem pod hasłem „Szkoła - przyjaznym i bezpiecznym środowiskiem".

● U wybrzeży Bangladeszu zatonął przeciążony prom pasażerski. Zginęło co najmniej 170 osób.

● Premierzy państw Grupy Wyszehradzkiej - RC, Polski, RS i Węgier - uznali podczas obrad w Krakowie, że strategicznym celem tych krajów jest jak najszybsze członkostwo w UE.

● Palestyński samobójca zdetonował ładunek wybuchowy na ruchliwej promenadzie nadmorskiej w Tel Awiwie. Zginęło ponad 20 osób, głównie młodych ludzi. W odpowiedzi na zamach rząd Izraela wprowadził pełną blokadę Autonomii Palestyńskiej.

● Ministerstwo zdrowia podało, że w Republice Czeskiej zarejestrowanych jest 511 nosicieli wirusa HIV.

● Nepalski następca tronu, książę Dipendra, zastrzelił w pałacu królewskim 9 członków rodziny panującej, w tym króla i królową, gdyż sprzeciwiali się oni jego planom małżeńskim. Po fakcie dokonał próby samobójstwa.

● Eksperymentalny samolot NASA mający przekraczać siedmiokrotną prędkość dźwięku został zdetonowany podczas pierwszego lotu przez swoich konstruktorów. Powodem była utrata łączności z rakietą, która wynosiła go w górę.

● Podczas ataku armii filipińskiej na rebeliantów przetrzymujących porwanych 20 turystów zginęło dwoje zakładników, a 9 udało się zbiec.

● Piątka uzbrojonych dzieci w wieku od 8 do 16 lat ze stanu Idaho w USA poddała się po pięciu dniach policji. Dzieci zabarykadowały się w domu, kiedy aresztowano ich matkę.

● Podczas pokazów lotniczych w brytyjskim mieście Kent zginęło trzech lotników. **(M. B.)**

Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

▲ *Edmunda Kijonki nie trzeba przedstawiać. Znany jest z łamów wielu gazet, w tym i naszego pisma. Jego nazwisko można zobaczyć pod fotogramami na wystawach w Anglii, Australii, Hiszpanii, Nowej Zelandii, Portugalii, Tajwanie i in., gdzie zdobywał uznanie i nagrody. Fotografował królewskie rody, papieża, prezydentów i najznakomitsze osobistości świata, ciekawe zakątki i ulice miast, jak też goszczącą tam biedę. Jego droga do fotografii była prosta. Już w wieku 17 lat opublikował swoje pierwsze zdjęcie. Pracując w karwińskim zakładzie NHKG (dziś Jäkl), współpracował z wielu gazetami i czasopismami, m.in. z „GL". Po aksamitnej rewolucji został profesjonalnym fotoreporterem, m.in. prowadził dział fotoreporterski dziennika „Svoboda". W roku bieżącym został niezależnym fotoreporterem. W Centrum Plastycznym „Chagall" w Ostrawie oglądać można jego drugą, po prezentacji w karwińskiej Galerii „Zdrowego Miasta" w foyer Uniwersytetu Śląskiego, wystawę autorską. Na około 40 fotogramach pokazuje swój reporterski dorobek ostatnich lat. Są tu również nagrodzone zdjęcia sportowe, ale i prace prezentowane na prestiżowej wystawie „Czech Press Photo 98".* (o) ***Zdjęcie z archiwum autora***

POEZJA PATRIOTYCZNA NADAL W CENIE

Pyszko na Podlasiu

BIAŁYSTOK (a) - **W dniach 26-27 maja przebiegały w Białymstoku XIV Ogólnopolskie Nauczycielskie Spotkania Literackie związane z rozstrzygnięciem 14. edycji konkursu poetyckiego „Buława hetmańska". Gościem imprezy był Jan Pyszko z Nawsia, który brał udział w dwóch spotkaniach poetyckich: w Białymstoku i w Augustowie.**

Wiersze Pyszki, silnie nasycone zaolziańskimi treściami regionalnymi, cieszyły się wśród tamtejszej publiczności dużym powodzeniem. „Na białostockim pograniczu polsko-białoruskim ciągle wysoko ceniona jest poezja patriotyczna" - powiedział po powrocie. - „Wiąże się to najprawdopodobniej z obecnością liczebnej mniejszości białoruskiej, wobec której Polacy czują się zobowiązani manifestować swoją narodową i kulturową odrębność".

Szacuje się, że obecnie na Białostocczyźnie mieszka ok. 240 tys. osób autochtonicznej ludności białoruskiej (w okresie międzywojennym ok. 1,9 mln). W latach 50. ub. stulecia funkcjonowało na Podlasiu 69 szkół podstawowych z polskim językiem nauczania (4,7 tys. uczniów) i 2 szkoły średnie, ponadto w 135 szkołach polskich prowadzona była nauka języka białoruskiego jako przedmiotu (8 tys. uczniów). Stopniowo jednak szkoły białoruskie ulegały likwidacji na rzecz wprowadzania języka białoruskiego jako przedmiotu w polskich szkołach podstawowych. W połowie lat 90. mniejszość ta nie dysponowała już ani jedną szkołą z białoruskim językiem wykładowym, a na dodatkową naukę języka białoruskiego jako ojczystego (3 godziny tygodniowo) w 42 polskich szkołach podstawowych uczęszczało wtedy ponad 3,1 tys. uczniów, zaś w 2 liceach ogólnokształcących - 785 (dane za: H. Chałupczak i T. Browarek „Mniejszości narodowe w Polsce, 1918 - 1995").

Spotkania autorskie J. Pyszki zostały zorganizowane przez Zarząd Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz Nauczycielski Klub Literacki. Prowadził je nestor podlaskich pisarzy Mieczysław Czajkowski.

DZIECI Z CIESZYNA BAWIŁY SIĘ ŚWIETNIE

»Bajka« kończy sezon

CZ. CIESZYN/CIESZYN (kor) - **Teatr Lalek „Bajka" nie zapomina o swoich sympatykach nie tylko z Zaolzia, ale i z prawego brzegu Olzy. W ubiegłą sobotę np. „Bajka" - sztuką „Ziarnko paproci" Władysława Młynka - umiliła obchody Dnia Dziecka dzieciom upośledzonym z Rehabilitacyjnego Ośrodka Edukacyjno-Wychowawczego w Cieszynie.**

„Obchody Dnia Dziecka odbywały się jak zawsze w hotelu »Orbis-Halny«, a my skorzystaliśmy z zaproszenia dyrektorki placówki, Elżbiety Waliczek, już po raz trzeci" - wyjaśnia kierowniczka „Bajki", Pawełka Niedoba. „Dzieci już nas znają i bawiły się doskonale, co bardzo nas ucieszyło".

53. sezon teatralny dobiega już końca. Dla dzieci z zaolziańskich przedszkoli i szkół grać będzie „Bajka" jeszcze do końca przyszłego tygodnia, 19 czerwca wyjedzie zespół ze sztuką „Koziołek Matołek" do Zebrzydowic. Na ostatnie w tym roku przedstawienie - sztuki Hanny Łochockiej „Tramtadrata" - zaproszą zaś „bajkowicze" przede wszystkim widzów dorosłych w piątek 22 czerwca do swojej sali na poddaszu siedziby ZG PZKO przy ul. Strzelniczej. Jeszcze przed wakacjami rozpoczną się jednak próby do pierwszej po wakacjach premiery - będzie nią bajka „Kopciuszek" w reżyserii dyrektora Teatru „Kleks" w Częstochowie, Grzegorza Lewandowskiego.

W KATOWICKIM MUZEUM O KS. F. MICHEJDZIE

Działacz i duchowny

CZ. CIESZYN/KATOWICE (db) - **Sesją popularnonaukową poświęconą pastorowi Franciszkowi Michejdzie, która odbędzie się 9 czerwca w Muzeum Śląskim w Katowicach, uczczona zostanie 80. rocznica śmierci tego wybitnego duchownego ewangelickiego i polskiego działacza narodowego.**

Urodzony w 1848 r. w Olbrachcicach, F. Michejda po ukończeniu nauki w rodzinnej wiosce i gimnazjum ewangelickim w Cieszynie kształcił się na wydziałach teologii ewangelickiej w Wiedniu oraz w Jenie. Działalność duszpasterską rozpoczął w Bielsku, w 1874 r. został pastorem zboru w Nawsiu.

Był nie tylko kaznodzieją i ojcem („tatulkiem") zboru, ale też redaktorem pism kościelnych i społecznych. Przez 25 lat wydawał pismo „Przyjaciel Ludu", a także pisma „Ewangelik", „Przegląd Polityczny" oraz „Rolnik Śląski". Z pozycji książkowych wymieńmy „Rozmyślania i kazania ks. dr L. Otto" czy „Modlitewnik" ks. J. Trzanowskiego. Angażował się w Towarzystwie Oszczędności i Zaliczek, Macierzy Szkolnej, Towarzystwie Ewangelickiej Oświaty Ludowej, był też współzałożycielem Domu Narodowego w Cieszynie.

Na katowickiej sesji popularnonaukowej, która rozpocznie się o godz. 10.00, wygłoszone będą trzy referaty poświęcone różnym dziedzinom działalności pastora, a także przyczynek Barbary Michejda-Pinno pt. „Ks. F. Michejda jako senior rodziny Michejdów". Na sesję nawiąże popołudniowe spotkanie z rodziną Michejdów w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Katowicach.

Z POLSKI

■ W niedzielę odbyło się spotkanie liderów Platformy Obywatelskiej, Prawa i Sprawiedliwości, AWSP i UW w sprawie apelu o powołanie Bloku Senat 2001. Gospodarzem był premier Jerzy Buzek.

■ Światowa Rada Badań nad Polonią, która ma koordynować badania nad środowiskami Polaków za granicą i upowszechniać wiedzę o Polonii, ma już stałą siedzibę - przy Wyższej Szkole Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie.

■ 150-osobowa grupa dzieci z chorobą nowotworową spotkała się w Watykanie z papieżem Janem Pawłem II. Z dziećmi poleciała Jolanta Kwaśniewska, której fundacja pokryła koszty wyjazdu.

SPOSÓB NA ZWALCZANIE PRZESTĘPCZOŚCI

Miasto w oku kamery

HAWIERZÓW (wak) - Dotację w wysokości 1,2 mln koron otrzymał Hawierzów od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RC na zainstalowanie na terenie miasta dwunastu „podglądających kamer".

„Całość inwestycji, czyli zakup kamer, montaż i podłączenie ich do stanowiska oficera dyżurnego w trzech Komendach Miejskich Policji, będzie kosztowć ok. 5 mln koron" - wyjaśnia dyrektor hawierzowskich strażników, Bohuslav Muras. „Kamery będą monitorowały sektor ścisłego centrum miasta oraz część Szumbarku. Nie wyznaczono jeszcze dokładnych punktów montażu, bowiem zanim ekipy przystąpią do pracy, władze muszą skonsultować to z właścicielami obiektów oraz sprawdzić, czy będzie to możliwe ze względów technicznych".

Dzięki kamerom każda bójka, kradzież czy też wykroczenie zostanie zauważone i zarejestrowane. Brygady interwencyjne powiadomione wcześniej przez dyżurnego będą miały większe szanse na złapanie sprawców na gorącym uczynku. „Z doświadczeń innych miast wiemy, że po montażu »podglądających« kamer przestępczość zdecydowanie spada" - twierdzi B. Muras.

Kolejne propozycje PCP

Dokończenie ze str. 1

„Nie zmuszamy dzieci bezwzględnie do udziału, szanujemy ich wolę. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że nie branie udziału w zabawie jest sygnałem problemów dziecka związanych z poczuciem braku miłości i bezpieczeństwa. Opisywana metoda podpowiada nam wtedy, w jakim kierunku powinna pójść nasza praca pedagogiczna. Pomagamy też dzieciom, które wychowywane są jako »najważniejsza istota w domu«, by dobrze się czuły w grupie i umiały współpracować z innymi" - dodaje.

PCP zorganizowało w bieżącym roku m.in. cykl warsztatów dotyczących prewencji wad wymowy oraz terapii pedagogicznej. W jego ramach w najbliższą sobotę Józef Oczadły z Katowic przekaże nauczycielom informacje o tym, jak można pomóc dziecku z zaburzeniami płynności mowy.

„Doceniamy to, że nauczyciele poświęcają swój wolny czas na dokształcanie. Jestem przekonana, że nasze warsztaty zaowocują w ich dalszej pracy" - stwierdza Marta Mikula-Kmeť z PCP.

Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA ■ Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA ■ Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA ■ Z PAP-em DOOKOŁA

Udowodnij, że żyjesz

Pół roku ciągnęła się rozprawa sądowa, w której starszy mieszkaniec Kazachstanu udowadniał, że wbrew dokumentom miejscowego urzędu ubezpieczeń społecznych nadal żyje, a więc należy mu się emerytura. Problemy Maksata Orazajewa zaczęły się, gdy urząd odpowiedzialny za wypłatę świadczeń emerytalnych pomyłkowo wykreślił go z ewidencji jako osobę już zmarłą.

Na nic zdały się osobiste interwencje zainteresowanego. Urzędnik poinformował mężczyznę, że wypłata emerytury zostanie wznowiona dopiero po przedstawieniu odpowiednich dokumentów jednoznacznie świadczących, że informacje o jego zgonie są przedwczesne.

Orazajew oddał sprawę do sądu, który po pół roku nakazał zakładowi emerytalnemu wypłacić mężczyźnie zaległe pieniądze oraz zasądził na jego rzecz równowartość 146 dolarów odszkodowania za straty moralne. Urząd ubezpieczeń, jak podają lokalne media, nie zamierza płacić odszkodowania i szykuje już odwołanie do sądu wyższej instancji.

Zamiast króla

Pomnik w kształcie kostki lodu został odsłonięty w poniedziałek na Trafalgar Square w centrum Londynu. Rzeźba, wykonana z krystalicznie przejrzystego tworzywa sztucznego, stanęła na granitowym postumencie o identycznych kształtach, który od powstania placu w XIX wieku stoi pusty. Autorka rzeźby tłumaczy, że chciała wprowadzić na zatłoczony Trafalgar Square nieco spokoju i równowagi. „To cichy moment w przestrzeni tego miejsca" - powiedziała Rachel Whieread. „To wygląda jak gigantyczna kostka lodu, przez którą przenika światło. Efekt jest zadziwiający" - mówi Patrick Elliott, historyk sztuki.

Krystaliczny monument jest ostatnim z dzieł sztuki, które zostały umieszczone na czterech granitowych cokołach na placu. Na razie nie wiadomo, czy zagości tam na stałe. Pozostałe cokoły zajęte są od XIX w. przez pomniki konne króla Jerzego IV i dwóch jego generałów. Czwarty pomnik, który chciał sobie wystawić król Wilhelm IV, nie powstał, bo w monarszym skarbcu zabrakło pieniędzy.

Rajd małolatów

Dwóch duńskich nastolatków wpadło na pomysł: ukradną auto i pojadą na wycieczkę do Polski odwiedzić wakacyjną sympatię - relacjonuje „Super Express". Chłopcy bez problemu przejechali dwie granice. Plan się jednak nie powiódł, gdyż 15-letniego Bartosza i 16-letniego Martena zatrzymała polska policja chwilę po niegroźnym, na szczęście, wypadku drogowym, który spowodowali. Młodszy z chłopców, Bartosz Holst, jest Duńczykiem polskiego pochodzenia. „SE" zadzwonił wczoraj do rodzinnego miasta nastolatków - Padborgu w Danii. Właśnie od dziennikarzy rodzice Bartosza dowiedzieli się o przygodzie syna.

Ceny za tablice

Kolosalne sumy płacili na aukcji mieszkańcy Dubaju za wyjątkowe tablice rejestracyjne; najdroższa z nich kosztowała ponad 330 tys. dolarów.

Pierwszą licytowaną tablicę kupił następca tronu emiratu Dubaju, szejk Mohammad ibn Raszid al-Maktum. Za swój ulubiony nr 7 zapłacił prawie 250 tys. dolarów. Tablice z numerami 2, 6 i 11 kupił biznesmen Abdel Rahman Amanullah al-Kamali 700 tys. dol. Był zadowolony, bo - jak powiedział - za sam numer 2 spodziewał się ceny ponad pół miliona dolarów, chociaż i tak był gotów zapłacić każde pieniądze za tak prestiżowe tablice dla swojego rolls-royce'a.

„Ceny przeszły nasze najśmielsze oczekiwania" - cieszył się szef policji, która zorganizowała wyprzedaż numerów. W sumie aukcja przyniosła ponad 3,5 mln dolarów zysku. Agencje nie podają, kto jest szczęśliwym posiadaczem tablic rejestracyjnych z numerem 1.

KURMÓNINA - DANIE SMACZNE, SZYBKIE I PROSTE

Dziś: Leszek Richter

Uczniowie czeskocieszyńskiej PSP kojarzą 29-letniego Leszka Richtera z fizyką i matematyką, których to przedmiotów uczy on jako nauczyciel w ich szkole. Jabłonkowianie znają go jako członka zarządu MK PZKO oraz Komitetu Organizacyjnego Gorolskigo Święta, większość Zaolziaków zaś jako inicjatora i szefa działającej przy jabłonkowskim Kole Izby Regionalnej, organizatora towarzyszących Gorolskimu Świętu wystaw poświęconych tradycjom, rzemiosłu i zwyczajom jabłonkowskiego Podbeskidzia. To głównie etnograficznym i folklorystycznym zainteresowaniom młodego jabłonkowianina będzie poświęcony dzisiejszy wywiad, a ponieważ chodzi o rubrykę kulinarną, będzie, oczywiście, mowa o kuchni zaolziańskiej. Ale nie tylko...

Kuchnię regionalną lubimy chyba wszyscy. Są nawet tacy, którzy na Gorolski Święto wybierają się nie z powodu występów zespołów folklorystycznych, ale po to, by raczyć się wspaniałymi plackami, kapuśnicą, jelitami z kapustą, warzonką i miodulą... W opowiadaniach gawędziarzy ludowych bohatery nawet na cesarskim stole widzą ogromne półmiski z jelitami, „preswórsztym" i kieliszki z „gorzołkóm"... Ale jak właściwie odżywiali się beskidzcy górale, jak wyglądała ich kuchnia na co dzień?

- To temat rzeka, o którym można by napisać wiele prac naukowych. Ja bym może polecił wszystkim miłośnikom kuchni regionalnej publikację pn. „Potrawy regionalne Wisły i Śląska Cieszyńskiego", którą pod redakcją Marii Maciejczek-Madej wydał Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich im. Władysława Reymonta w Wiśle. Można tu znaleźć prawie że wszystkie znane mi dania z obu stron Olzy, w tym również kuchni zaolziańskiej.

Zarówno z książki, jak i z rozmów, które przeprowadziłem z państwem Lisztwanów z Kamienitego, wynika, że kuchnię góralską cechowała przede wszystkim prostota, która była, oczywiście, odzwierciedleniem biedy i skromnych potrzeb górali. Cechowała tę kuchnię też samowystarczalność żywieniowa (jadło się to, co wyhodowało się na polu), jednostajność... No i ważna była wysoka kaloryczność potraw - wiadomo, góral ciężko harował, musiał sobie zatem solidnie podjeść, bo pracując od rana do wieczora szybko spalał całą energię.

Podstawą kuchni góralskiej były zaś ziemniaki z kapustą - mówili o tym dawni górale, że jest to „dymbowo przicież". A „dymbowo przicież" to belka zrębowa, czyli podstawowa belka, którą kładzie się na budowie góralskiego domu. Jak mówił pan Lisztwan: na śniadanie - kapusta z ziemniakami, „łomaszczóno szpyrkami"; na obiad - ziemniaki z kapustą, a na kolację - kapusta z ziemniakami. Gotowało się tylko rano, na cały dzień, bo szkoda było czasu - wszystkie ręce były potrzebne do roboty.

No i oczywiście chleb, w późniejszych czasach biały ser, to wszystko się popijało mlekiem, później nawet kawą zbożową... Były też dania inne, przede wszystkim placki „na blasze", które wszyscy chyba znają. „Stryków" raczej w górach nie było, to danie pochodzi z dolin. Poza tym robiło się placki „z piekarszczoka" - z gotowanych ziemniaków, „copę" - z ciasta, jak na normalne placki, ale „trzicielinę" trzeba było wcześniej sparzyć wrzącym mlekiem. Z ziemniaków były też „polešniki" - też ciasto na placki, ale zawinięte w listek kapusty...

■ ■ Na pewno gotowano jednak również jakieś zupy...

- Prawdę powiedziawszy - rzadziej. Była czasami tzw. „chudo Jewa", po „zabijaczce" była zupa z wędzonki... Gotowano też „kurzinę" - tu chodzi o ironiczną nazwę, bo zupa ta z kurą nie ma niczego wspólnego, był to rodzaj „wodziónki".

Trzeba jednak odróżnić kuchnię codzienną od świątecznej. Istniały potrawy godowe, związane z wieczerzą wigilijną, Świętami Wielkanocnymi, których na co dzień się nie robiło. Na co dzień to były ziemniaki z kapustą... Chodziło zaś głównie o kapustę kiszoną. Pan Lisztwan wspomina, że przygotowywano jej co roku dwie 220-litrowe beczki. Trzeba jednak wiedzieć, że nie była to taka kapusta kiszona, jak znamy ją dzisiaj. Była ciemniejsza - ponieważ szatkowano główkę kapusty całą, wraz z zewnętrznymi liśćmi, które my dzisiaj wyrzucamy. To właśnie zewnętrzne liście - najzdrowsze zresztą - powodowały, że kapusta przybierała taki kolor...

■ ■ Jak oceniasz - jako etnograf z zamiłowania - propozycje kulinarne na Gorolskim Święcie?

- Jeżeli chodzi o Gorolski Świąto czy inne imprezy regionalne po obu stronach Olzy, to wszyscy wiemy, jak wygląda to menu... Przede wszystkim są to stryki; placki „na blasze" oferują zdaje się tylko górole z Mostów, czasami można zjeść „bachora", czyli ciasto ziemniaczane z mięsem zapieczone w jelicie lub żołądku wieprzowym. No, a poza tym jest warzonka lub miodula... Są też jelita z kapustą, ale tu nie można mówić o daniu typowym wyłącznie dla naszej kuchni. Jelita - pod nazwą „krupniok" - można spotkać na całym Śląsku, nie tylko Cieszyńskim.

Czyli nie jest tych dań na „Gorolu" za dużo, ale wiadomo - wszystko jest podyktowane warunkami...

■ ■ Zmieńmy może co nieco temat. Jesteś szefem Izby Regionalnej, która organizuje wystawy, prelekcje... Czy nie myślisz o zorganizowaniu imprezy poświęconej wyłącznie kuchni regionalnej?

ZAOLZIE od kuchni

- Oczywiście, chciałbym zorganizować imprezę poświęconą w całości kulturze materialnej górali Beskidu Śląskiego, czyli również kuchni, która jest nieodłączną częścią składową życia i filozofii góralskiej. Marzy mi się też wystawa poświęcona jabłonkowskim gospodom, których dawniej było w Jabłonkowie dużo więcej niż dzisiaj...

■ ■ To temat, który na pewno zainteresuje głównie panów... Co zatem pili nasi przodkowie oprócz piwa z jabłonkowskiego browaru?

- Była to przede wszystkim warzonka i miodula. Bardzo popularne były też nalewki, na przykład „tata z mamą", czyli spirytus z przegotowaną wodą i sokiem z wiśni, nalewki z wiśni, „tatarczówka", ale tych trunków już się dzisiaj raczej nie spotyka. Warzono też piwo domowe, przygotowywano wino z głogu czy innych owoców... Mówimy jednak o alkoholu, który górale sami sobie przygotowywali. W sklepie czy gospodzie było trunków dużo więcej...

■ ■ A jak wygląda kuchnia w domu Richterów? Twoja żona pochodzi z Polski, na pewno chodzi więc o dania nie tylko zaolziańskie...

- Jak powiedział Stanisław Lem - „kuchnia, która nie zna barszczyku, jest bardzo uboga". Jest więc barszczyk, jest bigos, zwłaszcza taki, który gotuje moja teściowa - rodzice żony mają jeszcze piec węglowy i bigos przyrządza się rzeczywiście pięć dni, a nie jak w wielu wypadkach - na szybko.

Poza tym jadamy „międzynarodowo", jak większość Zaolziaków. Lubimy eksperymentować - są dania kuchni śródziemnomorskiej, wschodniej, zwłaszcza chińskiej...

Nie zapominamy jednak i o kuchni regionalnej, bo jest ona - jak już powiedziałem - bardzo tania. Dania regionalne trafiają jednak na nasz stół maksymalnie raz w miesiącu, bo gotujemy tylko podczas weekendów - w tygodniu zjadamy obiady w stołówkach. Najczęściej zaś trafiają na nasz stół placki „na blasze", „copa", „polešniki", no i „kurmónina"...

Zwłaszcza to ostatnie, trochę zapomniane danie chciałbym polecić Czytelnikom „GL", chodzi bowiem o danie smaczne, szybkie, proste - jak każde danie kuchni góralskiej - a zarazem wykwintne. Bo to nie sztuka przygotować wykwintne danie z mnóstwa ingrediencji i spędzając w kuchni co najmniej cztery godziny. Sztuka polega na prostocie.

A oto przepis:

KURMÓNINA:

Na porcję dla dwóch ludzi należy przygotować tłuszcz, 4 jajka, 4 łyżki mąki, 4 łyżki mleka... Rozbijamy jajka, wlewamy mleko, wsypujemy mąkę, dobrze mieszamy, całość wlewamy na tłuszcz i smażymy, soląc wg własnego smaku. No i gotowe... Podajemy kurmóninę z chlebem, ale można też zjeść tę potrawę z plackami „na blasze" czy plackami z mąki, czyli „lejoczkami"... Gorąco polecam...

JACEK SIKORA

LIST ZE SŁOWACJI ■ LIST ZE SŁOWACJI ■ LIST ZE SŁOWACJI ■ LIST ZE SŁOWACJI

Sekciarzem wbrew własnej woli

Zawsze myślałam, że do sekty trzeba się zapisać, wstąpić czy coś w tym rodzaju. Tymczasem może być zupełnie inaczej. Na Słowacji świadków Jehowy spotyka się o wiele mniej, niż na Zaolziu. Za to zostać członkiem innej sekty można, nawet się tego nie domyślając.

Otóż już półtora roku temu powstały tu ośrodki poradnicze w Bratysławie i w Martinie. Na szyldach skromny napis „Dianetika", a w gazetach anonse typu: „Oferujemy seminaria i treningi w dziedzinie komunikacji i marketingu. Po przeszkoleniu u nas wasze zarobki wzrosną tak, że znajdziecie się pomiędzy elitą społeczeństwa..." itp.

Ukrywa się zaś za tym sekta scjentologiczna (łac. scientia - wiedza), która w ten sposób przyciąga nieświadomych głównego jej celu ludzi. Sekta ta powstała przed półwieczem w Stanach Zjednoczonych i niekiedy rzeczywiście potrafi uczynić chętnych ludźmi sukcesu. Do znanych scjentystów należą pono gwiazdy Hollywood, Tom Cruise i John Travolta. W USA zresztą sekta ta doczekała już oficjalnej rejestracji, w Europie jednak przyjmowana jest przez władze niechętnie. Nieprzychylne stanowisko zajmują też wobec niej inne Kościoły i religie. I tak w Niemczech znajduje się pod bacznym nadzorem służb specjalnych (w niektórych firmach żąda się od pracowników oświadczenia, że nie mają nic wspólnego ze scjentystami), w Hiszpanii i Francji kilku jej przedstawicieli odpowiadało przed sądem za nielegalne leczenie dolegliwości psychicznych swoich klientów. Wybitnym menażerem znanych firm na Słowacji można zostać za sumę, bagatelka, od 30 do 150 koron słowackich. Wstępne, podstawowe kursy kosztują mniej - od tysiąca do dziewięciu tys. koron, a według szacunkowych danych skorzystało z nich dotychczas ok. tysiąca osób. Aktywnych scjentystów jest pono na Słowacji 200.

Jak więc widać, sekty chwytają się najróżniejszych sposobów na przyciąganie członków. Znaleźć się w ich obrębie łatwo - o wiele trudniej jest wydostać się spod ich, w większości wypadków, destrukcyjnego wpływu na psychikę ludzką.

Do liczebniejszych sekt na Słowacji zalicza się UFO Kulty, Słowo Życia, Zazen Internacional Slovakia i sekty satanistów.

IRENA STONAWSKA, Priewidza

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA **(415)**

Z. OLECH

Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

- Owszem, było z nimi dziecko - dziewczynka może trzyletnia - odpowiedział komisarz policji. - Zwróciła moją uwagę swoją nieprzeciętną urodą i długimi, ciemnymi lokami.

- To ona! - wybuchnęła wzburzona lady Jeane. - To z pewnością Harietta! O Boże, w jakież straszne ręce to dziecko się dostało! Marco Eingara zabrał ją z sobą! Ach, czuję już, że Harietta jest stracona.

- Jeszcze nie, droga pani - uśmiechnął się Edward - bo oni z pewnością dziecku nie wyrządzą żadnej krzywdy. Przypuszczam, że zabrali dziewczynkę ze sobą, aby gdy się już znajdą w Ameryce, zażądać od pani za nią okupu. Może być pani pewna, że tak uczynią. Musimy jednak wydostać to biedne dziecko z rąk przestępców. Bardzo pana proszę, panie komisarzu, aby pan zechciał podkreślić to w listach gończych i aby pan wydał polecenie policji odebrania tego dziecka. Wszystkie wynikłe z tego koszty gotów jestem ponieść.

- Na ten temat lepiej nie mówmy - zawołał komisarz policji - wszelkie koszty ponosi państwo, którego obowiązkiem jest odebrać dziecko z rąk przestępców. Bardzo państwa jednak przepraszam, ale muszę śpieszyć teraz do pana komendanta policji. Duntler, proszę mi sprowadzić dorożkę. Że też nie domyśliłem się od razu. Teraz dopiero widzę, jaki popełniłem błąd. Wystawiłem mu tak szybko zaświadczenie, ale szczęśliwie się składa, że zorietnowałem się w samą porę. Marco Eingara musi być schwytany!

Nie schwytano go jednak, aczkolwiek władze austriackie istotnie energicznie wzięły się do dzieła, pragnąc za wszelką cenę dokonać aresztowania przestępczej pary.

Niestety komisarz policji zbyt mocno opierał się na informacjach, pozostawionych przez przestępców i położył szczególny nacisk na to, aby obstawiono wszystkie szlaki, prowadzące do Niemiec. W Hamburgu i Bremie obserwowano każdego niemal pasażera, wsiadającego na pokład okrętu. Detektywi strzegący we wszelkich możliwych przebraniach statków zatrzymywali każdego, kto choć trochę przypominał wyglądem rysopis Marco Eingary.

Zdarzyło się nawet tak, że kilku niewinnych aresztowano, którzy jednak zdołali udowodnić, że z Marco Eingarą nie mają nic wspólnego. Oczywiście wkrótce byli zwolnieni z aresztu.

Z głęboką troską i z ciągle wzrastającym zdenerwowaniem hrabia Edward i lady Jeane śledzili przebieg śledztwa, w którym pokładali wielkie nadzieje.

Podczas pierwszych dni po pożarze w Cernyhorze obydwoje byli zajęci jeszcze innymi sprawami.

Harry Seymour został pochowany, lecz zwłok jego nie przewieziono podobnie jak zwłok ojca do Anglii, bowiem lady Jeane postanowiła, aby chwilowo pochować go w Wiedniu. Później miała zamiar dokonać ekshumacji i przewieźć zwłoki do Anglii, do rodzinnego grobowca Seymourów.

Po upływie czternastu dni Edward, lady Jeane i dr Rylski doszli do wniosku, że o aresztowaniu Eingary nie może być już mowy.

Najwidoczniej przestępcy dotarli do celu swojej podróży i albo szczęśliwie wylądowali w Ameryce, albo też zmienili uprzedni plan i uciekli do innego kraju, w którym ukryli się zręcznie. Mimo to jednak Edward ani na chwilę nie przestawał układać planów wyśledzenia mordercy. Pewnego dnia przyszedł do lady Jeane i oświadczył zdecydowanym, stanowczym tonem:

- Nadeszła godzina, kiedy należy uczynić jakieś postanowienie. Marco Eingara może uniknąć zasłużonej kary, a Harietty nie wolno nam zdać na łaskę losu. Jestem zdecydowany uczynić wszystko, aby Eingarę odnaleźć. Postanowiłem pojechać do Ameryki i tam rozpocząć poszukiwania. Jeżeli nie odniosą one żadnego skutku, nie zawaham się czynić poszukiwania w innych częściach świata, dopóki tego łotra nie pochwycę. Dr Rylski pragnie towarzyszyć mi w podróży, więc pytam panią, lady Jeane, czy i pani nie zechciałaby przyłączyć się do nas? Nie idzie tutaj o samą zemstę, lecz o rzecz o wiele ważniejszą, o biedne, opuszczone dziecko, którego wprawdzie nie znam zupełnie, ale którego los leży mi bardzo na sercu. Pani, lady Jeane, ma przecież pewne obowiązki względem tego dziecka. Zapytuję panią jeszcze, czy chce nam pani towarzyszyć? Czy mogę liczyć na panią, jeżeli wyruszymy z Rylskim w ślad za Eingarą, żeby mu odebrać Hariettę?

Lady Jeane podniosła się i zdecydowanym ruchem wyciągnęła dłoń do hrabiego.

- Jak pan jeszcze może pytać, panie hrabio? - zawołała. - Przecież przede wszystkim mnie powinno zależeć na tym, aby Hariettę odnaleźć, bo zaofiarowałam się, że będę się tym dzieckiem opiekować. Tak, pojadę z panami. I jestem gotowa przeszukać cały glob ziemski, aby tylko osiągnąć cel, aby znaleźć złoczyńcę, który zamordował lorda Seymoura i który uprowadził to nieszczęśliwe maleństwo.

- Dziękuję pani - wyszeptał Edward, całując dłoń młodej kobiety. - Innej odpowiedzi nie oczekiwałem. Wobec tego wyjeżdżamy za trzy dni. W tajemnicy przed wami poczyniłem wszelkie potrzebne przygotowania. Mam już zarezerwowane kajuty na statku, a jeżeli nam szczęście będzie sprzyjało, w ciągu ośmiu dni znajdziemy się na lądzie amerykańskim.

- To powinno się udać - zawołał dr Rylski, który w międzyczasie wszedł do pokoju. - Przyrzeknijmy sobie, że nie spoczniemy, dopóki nie odnajdziemy Harietty, tego biednego dziecka, prześladowanego tak okrutnie przez los.

- Ja ze swej strony przysięgam - zawołał uroczyście Edward - że nie spocznę, dopóki nie znajdę tego dziecka i dopóki nie pomszczę się na Marco Eingarze. O sprawie, która mnie dotychczas ustawicznie gnała po świecie, przestanę na pewien czas myśleć, choć jest mi ona bliższa może i choć od niej właśnie uzależnione jest szczęście mego całego życia.

Istotnie po trzech dniach wszyscy troje znaleźli się na pokładzie okrętu „Bismarck", który stale kursował między Europą i Ameryką.

Wkrótce zniknął im sprzed oczu ląd europejski i znaleźli się na pełnym morzu.

Lady Jeane długo jeszcze stała na pokładzie i ze łzami w oczach patrzyła w dal, tam, gdzie zostawiła przystrojony kwiatami grób najdroższego człowieka, jakiego miała na świecie.

Nie przeczuwała, że w tej samej chwili na niej spoczywały czyjeś oczy z niewysłowioną czułością, bowiem w pobliżu właśnie stał dr Rylski, którego wzrok ani na chwilę nie odrywał się od twarzy pięknej kobiety. Dr. Rylskiemu na usta cisnęło się ciągle jedno i to samo pytanie: Czy lady Jeane będzie kiedyś moja? Czy zdoła zapomnieć o tamtym człowieku, którego tak gorąco kochała?

ROZDZIAŁ 182

Amerykańskie małżeństwo

W jednym z podrzędnych hotelików w New Yorku zamieszkiwanym jedynie przez uboższą klasę, mieszkało od kilku miesięcy dwoje ludzi, którzy na całej ulicy wzbudzali ogólną sensację. **(cdn.)**

W 56 PROC. RODZIN PRÓBY OSZCZĘDZANIA SKAZANE SĄ NA NIEPOWODZENIE

Niby więcej, a wciąż mało

Płace w Republice Czeskiej - jak wynika z sondaży opinii publicznej i statystyk - rosną, mimo to ludziom coraz częściej nie starcza pieniędzy na bieżące wydatki, nie mówiąc o zaspokajaniu potrzeb kulturalnych, pielęgnowaniu hobby, uprawianiu sportu itp. Badania agencji STEM dowodzą, że w 56 proc. rodzin wszelkie próby oszczędzania z góry skazane są na niepowodzenie. Chodzi przede wszystkim o gospodarstwa domowe emerytów, niższych urzędników administracji państwowej, nauczycieli, pracowników sfery socjalnej, naukowców... We wszystkich tych profesjach płace rosną zdecydowanie wolniej od cen i przeróżnych opłat, których nie można nie uiszczać.

W zdecydowanie lepszej sytuacji znajdują się pracownicy firm prywatnych, głównie tych z udziałem kapitału zagranicznego, a także pracownicy instytucji finansowych. Ponad 7 proc. tych firm uszczęśliwiło w ub. roku swoje załogi podwyżkami płac w wysokości ok. 30 proc.

W r. 2000 siła kupna obniżyła się u większości czeskich, morawskich i śląskich rodzin pomimo to, że w przeciętnej statystycznej rodzinie miesięczny dochód kształtował się w granicach 17 190 koron, wynosząc 6904 korony na statystycznego członka rodziny. Czyli był wyższy o 467 koron od dochodów w roku poprzednim. Przeciętna płaca wynosiła zaś w roku ubiegłym 13 491 koron i była wyższa średnio o 900 koron niż w 1999 roku. Równocześnie jednak rosły koszty utrzymania.

„Zaoszczędzić można dziś tylko na jedzeniu" - mówi 60-letnia emerytka Janina B. z Rychwałdu. „Dzięki temu, że mam mały ogródek, nie muszę kupować drogich jarzyn ani owoców w sklepie. Ale tak czy owak na żywność wydaję połowę emerytury swojej i męża. Reszty ledwo starcza na opłacenie mieszkania, dojazdy do urzędów, apteki czy kościoła. Już nawet nie pamiętam, kiedy byłam w sklepie z odzieżą. A kiedyś lubiłam się ładnie ubierać. Do kina ani do teatru też z mężem nie chodzimy, bo szkoda nam pieniędzy - przecież bilet do kina kosztuje teraz podobno 60-80 koron".

Przeciętna emerytura wynosi 5962 korony. W 1999 roku była niższa o 4,2 proc. Co z tego jednak, skoro w tym samym czasie koszty utrzymania - według danych Czeskiego Urzędu Statystycznego - wzrosły o 4,7 proc. A więc realne emerytury obniżyły się o 0,5 proc. Osoby zawodowo czynne, ale będące już w wieku przedemerytalnym, ze zgrozą myślą też o tym, że przeciętna emerytura osiąga dziś zaledwie 44,2 proc. przeciętnej płacy. Bardziej przezorni ratują się kupując z firm dodatkowego ubezpieczenia emerytalnego, miesięcznie jednak trzeba przeznaczyć na ten cel co najmniej 500 koron.

Ludzie, nie dysponując nadwyżkami „wolnych" pieniędzy, coraz częściej robią sprawunki na kredyt. Dziennik „Právo" podał, że tylko w ub. roku wysokość zaciągniętych przez konsumentów pożyczek sięgnęła 58,4 mld koron. Ogółem rodziny zadłużone były na sumę ponad 120 mld koron. Kupowanie na kredyt jest popularne zarówno w młodych rodzinach będących „na dorobku", jak wśród ludzi starszych, którzy nie są w stanie często zebrać nawet tyle gotówki, aby kupić sobie nowy telewizor czy pralkę.

„Mój mąż jest na rencie inwalidzkiej, ja zarabiam 12 - 13 tys. koron" - mówi 51-letnia Danuta B. z Jabłonkowa. „Synowie chodzą do szkoły, a krótko mówiąc - dojeżdżają i to dość daleko. Nie mam zamiaru narzekać, bo nie leży to w mojej naturze, ale kiedy odliczę pieniądze na żywność, środki czystości i na inne niezbędne sprawunki, a także na dojazdy do szkoły i do pracy, kiedy zapłacę za mieszkanie i usługi - nie zostaje nic. Nie jesteśmy w stanie zaoszczędzić ani korony. Ale mamy dach nad głową. Na razie stać nas na opłacenie czynszu...".

W minionych dwu latach podniosły się w naszym kraju m.in. opłaty za mieszkanie, ceny gazu, energii elektrycznej, wody, ciepła i ciepłej wody, benzyny, nafty, niektórych artykułów żywnościowych, gazet. Wzrosły opłaty telefoniczne, podrożały przejazdy koleją i autobusami.

W ciągu najbliższych dwunastu miesięcy można spodziewać się wyższych czynszów, podwyżki ceny gazu, energii elektrycznej, wody, żywności i benzyny. Ci, którzy nie wyzbyli się jeszcze zwyczaju kupowania odzieży czy obuwia w normalnych sklepach, wiedzą doskonale, że także na to trzeba sięgać coraz głębiej do kieszeni. Zresztą, zaczynają narzekać już i bywalcy targowisk - to, co kilka lat temu można było kupić za 50 koron, teraz kosztuje 100. A będzie jeszcze gorzej, gdyż „targowe" ceny bardzo nie podobają się urzędnikom fiskusa.

Rodziny, które nie są w stanie miesięcznie zaoszczędzić co najmniej kilku tysięcy koron, bardzo rzadko - albo wcale - wyjeżdżają na urlopy, rezygnują często z życia towarzyskiego i kulturalnego. Kontakt ze światem zapewnia im telewizor. Tylko niektórym udaje się podreperować domowy budżet dzięki pracy dodatkowej - szczególnie w regionach o wysokiej stopie bezrobocia nie łatwo jednak znaleźć jakiekolwiek zajęcie...

Osobny rozdział tworzą młodzi ludzie, którzy, zarabiając niewiele, marzą o własnych czterech kątach.

„Chcemy z moim przyjacielem założyć rodzinę, a nie mamy mieszkania" - mówi 30-letnia Ewa P. mieszkająca na przedmieściach Bogumina na razie w mieszkaniu rodziców. „Mamy praktycznie dwie możliwości: spróbować zdobyć mieszkanie komunalne w drodze przetargu albo kupić je na własność. Cena wywoławcza na organizowanych przez Urząd Miejski aukcjach w wypadku 2-pokojowego mieszkania wynosi ok. 40-50 tys. koron. Niby to niedużo, bo ten, komu powiedzie się w ten sposób zdobyć lokum, właściwie z góry opłaca sobie na długi czas czynsz. Sęk w tym, że faktycznie zaoferować trzeba sumę wyższą, bo w przeciwnym razie nie ma się przebicia. A my nie mamy ani tych 40 tysięcy. Druga możliwość - kupno mieszkania - jak wynika z powyższego, w naszym wypadku odpada. Nie stać nas na opłacanie co miesiąc kilkutysięcznych rat. Prawdę mówiąc, nie wiemy, co robić".

Warto dodać, że pani Ewa jest wykształconą ekspedientką i zarabia... 7 tys. koron brutto. Jej przyjaciel kilkanaście miesięcy pobierał zasiłek dla bezrobotnych w wysokości ok. 3,5 tys. koron. Teraz znalazł wreszcie pracę. Zarobkom, jakie otrzymuje, do średniej krajowej jednak bardzo daleko. (hi)

– Powiedz jeszcze coś! Ta rozmowa nic nas nie kosztuje!

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

■ Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■ Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■ Z REDAKCYJNEJ POCZTY ■

Wygasające tradycje strzelania z moździerzy

Moździerze porównać można do działa dużego kalibru o krótkiej, gładkiej lufie, z tym, że zamiast pocisku z moździerzy wylatują drewniane szpunty wyrabiane sposobem chałupniczym. Przed II wojną światową moździerze obsługiwała rodzina Folwarczanych z Dolnicka. Dziś moździerze kwalifikują się do umieszczenia w muzeum. Do strzelania potrzebne były odlewy żeliwne, proch strzelniczy, odmierzacz (zwykły „achtlik"), trociny, tyczka okuta na końcu służąca do odpalania, ognisko, do którego wkładano okutą tyczkę i rozżarzoną do czerwoności zapalano proch strzelniczy w moździerzu. Rezultatem była natychmiastowa eksplozja, której towarzyszył piorunujący efekt akustyczny rozlegający się po całej okolicy.

Tradycja moździerzowa sięga czasów austro-węgierskich. Pierwsza kanonada prawdopodobnie odbyła się w Błędowicach z okazji poświęcenia Domu Modlitwy w r. 1782, tak było również w Bystrzycy, Ligotce Kameralnej oraz innych zborach budujących w tym czasie nowe ewangelickie świątynie. Ten zwyczaj więc zawsze związany był z niezwykłymi uroczystościami kościelnymi.

Najstarsi obywatele Błędowic bardzo dobrze pamiętają salwy oddawane w czasie, kiedy w święto Bartłomieja po drodze prowadzącej do Parku Macierzy poruszał się wspaniały korowód dożynkowy. Było to na początku jesieni, po żniwach, na polach ścierniska oczekujące na podorywkę albo spóźnione pokosy suszącego się w słońcu owsa. Kiedy barwny korowód zrównał się z miedzą, na której w odległości kilkudziesięciu metrów czekały ustawione w rzędzie moździerze, zaś na wieży kościelnej umilkły powitalne dzwony wydzwaniające ostatniego marsza, wtedy w ciszy pełnej oczekiwania przyszła kolej na salwy z moździerzy. Tak było w roku 1938. Któż by pomyślał, że będzie to na pożegnanie. W tym dniu po wieczornym „klękaniu", po oddanych salwach obsługa wygaszała ogniska, na podziękowanie Bogu za dobrą robotę wypiła po „achtliku", zaś moździerze powędrowały do marowni, gdzie w towarzystwie mar przetrwały II wojnę światową, czasy pełne nieszczęść i grozy. Kiedy zniesiono marownię, powędrowały tam, skąd kiedyś wyszły, na ewangelicką farę. Tam czekają cierpliwie na nadejście dnia, w którym znowu okażą się potrzebne.

Po Bartłomieju przyszła kolej na zbieranie szpuntów. Była to dla wyrostków wielka frajda. Nikt nam tego nie zakazywał, przeciwnie, rodzice byli z tego zadowoleni, było to znakomite drewno opałowe.

Jak opowiadał ks. Jan Unicki, ewangelicki pastor w Ligotce Kameralnej, na pogrzebie kościelnego w jego zborze w trumnie można było zauważyć brak jednego z palców nieboszczyka. Zebrani zborownicy dobrze orientowali się, że kiedyś przy wbijaniu szpunta do moździerza palec podchmielonego kościelnego wyleciał wraz ze szpuntem w powietrze. Cóż tu dodać, piło nie tylko na cześć św. Bartłomieja, ale również boga Bakchusa.

Dziś święto Bartłomieja obchodzone jest nadal uroczystym nabożeństwem w kościele. Sprzedany Park Macierzy to już tylko symbol wspaniałego okresu festynów szkolnych, dożynek, imprez zimowych. Miejscowe Koło PZKO pielęgnuje tradycję dożynkową w nowym środowisku. W sylwestrową noc z wielką paradą witamy Nowy Rok, a moździerzowe salwy imitowane są fajerwerkami.

ANDRZEJ PAWLAS, Błędowice

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (416)

Z. OLECH

Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

Najpierw brano ich za zakochaną parę, bowiem mężczyzna był zupełnie młody i niezwykle przystojny, lecz piękniejsza była jeszcze kobieta, o której nie wiedziano, czy jest mężatką, czy też panną.

Obydwoje zajmowali dwa pokoje na najwyższym piętrze hoteliku na 10 Avenue. Wkrótce za pośrednictwem miejscowej gospodyni niektórzy ciekawi dowiedzieli się, że ów interesujący młody człowiek i piękna dziewczyna nie byli małżeństwem ani rodzeństwem, tylko po prostu serdecznymi przyjaciółmi.

Gospodyni hoteliku, sympatyczna i szczera Irlandka, zapewniała na wszystkie świętości, że jeszcze nigdy podobnie miłych ludzi nie spotkała i wyrażała szczere zadowolenie ze swoich lokatorów.

- Nie są parą małżeńską, nie są rodzeństwem, ani krewnymi - opowiadała swoim przyjaciółkom i znajomym - a mimo to dałabym głowę za to, że nic złego nie łączy ich ze sobą.

- Ale cóż robią tutaj w New Yorku? - zapytał ktoś ciekawy - czy mają wiele pieniędzy?

- Pieniądze? Ach, mój Boże, wątpię, czy na ten temat mają jakieś zmartwienia. W każdym razie żyją bardzo oszczędnie. Ona sama gotuje, sama robi wszystko w domu, nie waha się nawet przed najbrudniejszą robotą. Ale wszystko robi z takim wdziękiem, że z przyjemnością patrzy się na nią. Jest bardzo pracowita i dzielna i chętnie przyjęłaby jakąś pracę zarobkową, gdyby taką mogła znaleźć.

- A więc szuka pracy?

- Oczywiście! Obiecałam jej nawet, że postaram się o coś. Niestety dotychczas nie udało mi się znaleźć nic odpowiedniego.

- A czym jest właściwie ta dziewczyna?

- Na to trudno byłoby odpowiedzieć. Zapewniała mnie, że chętnie przyjęłaby posadę guwernantki albo wychowawczyni w jakimś domu. Jeżeliby takiego zajęcia nie można było znaleźć, gotowa podjąć się również szycia i reperacji bielizny. Twierdzi, że doskonale to wszystko umie robić.

- Wobec tego będzie jej można jakąś pracę znaleźć - zauważyła jedna z kobiet. - A jak się ona właściwie nazywa?

- Nazywa się Joanna Wrońska.

- A ten młody człowiek?

- Andrzej Walczak.

Istotnie tę dwójkę naszych przyjaciół zastajemy teraz w New Yorku. Zrealizowali swój plan i przybyli do Ameryki, aby zasilić się w tłumie ludzi poszukujących pracy. W New Yorku jednak ani jej, ani jemu nie wiodło się specjalnie dobrze.

Andrzej Walczak szukał zajęcia, przyjąłby chętnie każde pierwsze lepsze, lecz wkrótce się przekonał, że przede wszystkim należało zdobyć pewną znajomość angielskiego języka i dopiero wtedy starać się o posadę.

Wprawdzie przywiózł pewne oszczędności do New Yorku, lecz trzy miesiące bezrobocia ogromnie wyczerpały zapasy pieniędzy.

- Nie powinniśmy opuszczać rąk, drogi Andrzeju - tłumaczyła mu Joanna, kładąc dłoń na ramieniu młodzieńca w chwili, gdy zaczynał wyrzucać sobie, że zdecydował się wyjechać do Ameryki.

Wreszcie po długich i usilnych poszukiwaniach, po wielu tygodniach chodzenia po mieście, Andrzej Walczak otrzymał posadę konduktora tramwajów miejskich. W dwóch małych umeblowanych pokoikach zapanowała wesoła atmosfera. Teraz i Joanna z większą energią wzięła się do poszukiwania zajęcia.

Pewnego dnia obydwoje wpadli na pomysł, aby Joanna kupiła sobie na raty maszynę do szycia i aby spróbowała szczęścia jako krawcowa. Przecież w sąsiedztwie mieszkało tyle kobiet, które może nie miały środków na to, aby ubierać się w eleganckich magazynach, a poza tym zdarzały się często przeróbki i poprawki, których Joanna mogła się podjąć chętnie, będąc bardzo zdolną do krawiectwa.

Istotnie tak uczynili i po kilku dniach w pokoiku Joanny stała już maszyna.

Najpierw zaczęły jej robotę dostarczać najbliższe sąsiadki, które darzyły ją niewytłumaczoną sympatią i pragnęły jej w jakiś sposób pomóc.

Wreszcie któregoś dnia do pokoiku panny Wrońskiej zapukała elegancka wdowa Amerykanka, z prośbą, aby jej Joanna uskuteczniła w sukni jakąś poprawkę.

Młoda Amerykanka oświadczyła, że pragnęłaby, aby poprawka została zrobiona na poczekaniu, i zadeklarowała się, że pozostanie pół godziny u Joanny i zaczeka, chcąc suknię od razu zabrać ze sobą.

Joanna natychmiast wzięła się do pracy, Amerykanka zaś wszczęła z nią od razu rozmowę.

- Pani zdaje się niedawno jest w Ameryce, panno Wrońska? - zapytała po pewnej chwili.

- Nie, madame, dopiero od kilku miesięcy.

- A mimo to mówi pani po angielsku zupełnie płynnie.

- Rzeczywiście, madam, zdołałam już trochę opanować ten język.

- Czy uczyła się go pani przed tym?

- Owszem, madame! Znam również nieźle francuski. Przez pewien czas przebywałam w Paryżu.

- A nie ma pani rodziców, moje dziecko? - indagowała Amerykanka, spoglądając na dziewczynę z macierzyńską czułością, aczkolwiek była może starsza od niej zaledwie o dwa lata.

- Nie, madam - odparła Joanna, zatrzymując na chwilę maszynę i spoglądając na pytającą. - Nie mam ani ojca, ani matki - jestem zupełnie sama na świecie.

- To bardzo przykra sytuacja. Czy dużo już pracy znalazła pani w New Yorku?

- Ach, madame - wyszeptała Joanna, która poczuła dziwne zaufanie do tej Amerykanki - jeżeli mam być szczera, to pani zasadniczo jest jedną z moich pierwszych klientek. Zaczęłam zarabiać dopiero od kilku dni i gdyby mój brat nie otrzymał posady konduktora tramwajowego, znajdowalibyśmy się w tej chwili w skrajnej nędzy. Niewielkie zapasy gotówki, które przywieźliśmy tutaj, zaczęły się wyczerpywać i teraz nadszedł moment, kiedy musimy się utrzymywać z pracy własnych rąk.

Maszyna znowu zaczęła warkotać, Amerykanka zaś podniosła się z krzesła i podeszła do okna.

Nagle wydała głośny okrzyk i odskoczyła błyskawicznie na środek pokoju. Twarz jej śmiertelnie pobladła, drżała gwałtownie na całym ciele i musiała przytrzymać się poręczy krzesła, żeby nie upaść na podłogę.

Natychmiast jednak opanowała się i podczas gdy Joanna podbiegła do niej sądząc, że jej się coś stało, dama ruszyła szybko ku drzwiom i ku wielkiemu zdziwieniu Joanny zaryglowała je bez wahania.

- Madame, co pani robi? - zawołała Joanna. - Zamyka pani drzwi? (cdn.)

GAZETĘ FIRMUJE NAZWISKIEM REDAKTOR NACZELNY - MÓWI WOJCIECH BIAŁASIEWICZ Z NAJSTARSZEGO DZIENNIKA POLSKIEGO W USA

Polonijny punkt widzenia

Najstarszą gazetą polonijną jest ukazujący się w Chicago od stycznia 1908 roku „Dziennik Związkowy". Blisko stuletnie doświadczenie edytorskie na pewno wyryły piętno na profilu pisma. Redakcja „GL" rozmawiała z redaktorem naczelnym dziennika, Wojciechem Białasiewiczem.

▲ Wojciech Białasiewicz

■ ■ Jakie są zadania i funkcje „Dziennika Związkowego" wśród współczesnej Polonii amerykańskiej?

- Prasa polonijna ma dość specyficzną rolę do spełnienia. Musi dbać o niezależność swoich opinii. Nie może ulegać presji opcji politycznych, [illegible] życia polonijnego, nie może modyfikować naszych poglądów [illegible] być tubą propagandową określonych grup społecznych czy politycznych. Musimy bronić swojego punktu widzenia, by nie wpaść w sidła instrumentalnego wyręczania się nami. Przestrzegać kodeksu etyki dziennikarskiej, [illegible] reguły przy postępowaniu i ustalające reguły gry w sferze etyczno-moralnej, których złamać nie wolno.

Naszym zadaniem jest zadbanie o interes polskiej grupy etnicznej w USA, informowanie o życiu organizacyjnym Polonii, o wydarzeniach w Polsce i na świecie - ale z naszego punktu widzenia.

■ ■ Powszechnie wiadomo, że gdzie trzej Polacy, tam pięć opinii. Polonia jest rozbita w swoich poglądach. Przecież zawsze znajdzie się jakaś grupka interesu, która zrobi wszystko, by właśnie jej opinie były popularyzowane...

- To jest nieuniknione. Polacy są bardzo nieufni, są grupki, układziki, [illegible] - z tym wszystkim trzeba się liczyć i rozumieć tę specyfikę, ale w sprawach pryncypialnych być nieugiętym. Należy wystrzegać się sytuacji, w której nasze pisma byłyby kolejnym forum do kłótni narodowej. Nie [illegible] ludzie toczą swary, nawet i polonijnym gazetom zdarza się czasem popaść w przepychanki, o bardzo nieparlamentarnym słownictwie, ale to wynika jest skutkiem poglądów i temperamentów ludzi broniących swoich racji.

Równocześnie każdy z piszących ma swoją wizję pracy dziennikarskiej...

■ ■ Grupy i koterie to jedna sprawa, druga, z której raczej nie zdają sobie sprawy Czytelnicy, to fakt, iż redaktor naczelny jest „między młotem a kowadłem". Jest wydawca, który ma swoją wizję gazety, a przede wszystkim tego, jak winna się ona sprzedawać. Ma on sugestie - iż np. lepiej napisać plotki o panach i paniach, niż analizę ekonomicznych tendencji rynku. Czyli w tym punkcie może dochodzić do poważnej różnicy zdań, co się lepiej sprzeda, co gazecie wyjdzie na zdrowie. Dodajmy też to, co Pan zaznaczył, że są to także opinie redaktorów naciskających na realizację swoich koncepcji...

- Tak, wydawca ma swoje prawa. Może o coś prosić, nawet czegoś żądać, jednak pozycja redaktora naczelnego pisma, który własnym nazwiskiem firmuje gazetę, musi być respektowana. Jeśli redaktor naczelny nie wyraża na coś zgody, nie powinno to być więcej forsowane. Między wydawcą i redaktorem naczelnym winno być zrozumienie i harmonijna współpraca. Niestety, nie zawsze tak się dzieje. Nie ma na to recepty. Trzeba prowadzić politykę ustępstw i kompromisów. Idealny stan jest, gdy wydawca o odpowiednim zapleczu finansowym jest także redaktorem naczelnym. Wtedy w rękach jednej osoby leży określenie profilu pisma.

W Stanach Zjednoczonych jest wiele pism założonych i funkcjonujących na tej zasadzie. Inna sprawa, że w większości te pisma są nastawione na robienie pieniędzy. Wydawca i szef w jednej osobie nie zrobi nic takiego, co by mu popsuło biznes. W takim układzie niejednokrotnie cierpi merytoryczna strona pisma. Sukces komercyjny gwarantują sensacyjki i personalia.

■ ■ Przejdźmy do polskich źródeł informacji. Porównując możliwości współpracy z polskimi dziennikarzami, jakie ma polonijny „Dziennik Związkowy" i również wydawany dla Polaków, ale w Republice Czeskiej „Głos Ludu", nie mogę powstrzymać się od uwagi o różnej „sile przebicia" dolara i korony - tudzież ochoty, z jaką garną się do współpracy dziennikarze znad Wisły. A więc, jakie źródła, jakie tematy z Polski prezentujecie na swoich łamach?

- Wiadomości z Polski opieramy nie tylko na informacjach naszych korespondentów akredytowanych w Warszawie, którzy są już wyczuleni, jakiego rodzaju problematyka nas interesuje. Teraz pracuje dla nas Amerykanin polskiego pochodzenia wcześniej związany z redakcjami „Newsweek" i „Time". Obsługuje nas i agencja Reuters. Korzystamy z agencji informacyjnych. Mamy do dyspozycji serwis informacyjny Polskiej Agencji Prasowej, której pracę oceniamy bardzo krytycznie. Korzystamy z Informacyjnej Agencji Radiowej, która oferuje krótsze formy, mamy serwis Reuters i AP. W ten sposób zyskujemy skalę porównawczą umożliwiającą dokładnie odcedzenie wszelkiego rodzaju interpretacji.

O ile w zdobywaniu informacji nie ma problemu, o tyle pojawiają się one w aktualności naszego produktu. Obecnie w sposób zdecydowany prasę wypiera radio. Sprzedawana poranna prasa, za 2-3 godziny staje się prawie kompletnie nieaktualna. Radio cztery razy w ciągu dnia aktualizuje serwisy informacyjne. W Chicago jest odbierane Polskie Radio z Warszawy, a oprócz niego mamy dwie polskojęzyczne stacje radiowe oferujące non-stop polskie programy i informacje „na żywo". Jedna z nich należy do Związku Narodowego Polskiego, a druga do Waltera Kotaby i związana jest z Nowym Jorkiem. Nam zostaje informowanie większymi formami publicystycznymi bądź magazynowymi w weekendy.

Tu nawet nie wspomnę o znaczeniu internetu, który w Stanach już spowszedniał. Jednym ruchem palca zainteresowani mogą przeglądać wszystkie polskie gazety...

■ ■ Na całe szczęście dla „Dziennika" na internecie nie znajdzie się stale aktualizowanych informacji o życiu Polaków w USA...

- I właśnie dlatego naszym atutem jest serwis amerykański relacjonowany z kilku ośrodków. Dzięki temu „Dziennik Związkowy" ma dobrą pozycję na rynku i spory, bo 30 tys. nakład, ogromną liczbę ogłoszeń, a wydania weekendowe dochodzą do 100 stron dużego formatu.

■ ■ Do jakiego stopnia interesujecie się sprawami wewnętrznymi USA?

- Informacje amerykańskie są rozwijane w coraz szerszym zakresie i dominują w nich oczywiście wydarzenia polityczne lub te, które mają swój polonijny kontekst. Pamiętamy, że czytają nas nie tylko Polacy, ale i Amerykanie polskiego pochodzenia i tacy, którzy mają już problemy z językiem polskim. Toteż w środowym wydaniu mamy edycję angielskojęzyczną. Powodzenie tego przedsięwzięcia jedynie umacnia we mnie przekonanie o konieczności stworzenia ogólnoamerykańskiego polonijnego pisma w języku angielskim. Cóż, duże grono zwolenników Polonii nie jest w stanie korzystać z pism polskojęzycznych.

■ ■ Wróćmy do zakresu informacji o USA...

- Informujemy o nich w sposób szczegółowy, tak, by pod każdym względem ułatwiać życie naszym Czytelnikom, dając światło polonijno-polskiej oceny wydarzeń politycznych, ekonomicznych; ludzie, którzy angażują się w gospodarkę wymagają od nas takiego naświetlenia, aczkolwiek w zasięgu ręki mają przecież dostęp do źródeł amerykańskich, w znacznie poszerzonej formie.

■ ■ Jaka jest reakcja Czytelników?

- Żywo reagują na działy ułatwiające życie, np. omawiające kwestie imigracyjne, związane z pracą, wszelkiego rodzaju ubezpieczeniami, działy, które u nas prowadzone są przez specjalistów. Na naszych łamach można znaleźć informacje i instruktaże m. wykorzystania zmian w systemie prawnym, zmian, które są natychmiast komentowane i tym samym wskazują na możliwości ich spożytkowania. To ważna funkcja prasy polonijnej - ułatwianie życia osobom, które od niedawna są w USA, lub tym, które są długo, ale nie mogą znaleźć sobie miejsca.

Mamy także dalsze rubryki - wiarkową dla kobiet, z poradami zdrowotnymi, kosmetyką i modą. Mamy też kącik Podhalan - „Kronikę Podhalańską" donoszącą o życiu jednej z najcharakterystyczniejszych enklaw polskich w USA. Mamy też „Trójcowo" - od nazwy najstarszej parafii polskiej, traktującej o jej życiu religijnym. Mamy kolumnę sportową, w której sport polonijny uwzględniony jest osobno. Raz w miesiącu publikujemy poszerzone zagadnienia ekonomiczno-gospodarcze.

■ ■ W jaki sposób organizowane są grupy nacisku polonijnego? Czy „Dziennik Związkowy" angażuje się w lobbingu na rzecz Polonii?

- Na szczęście mamy do dyspozycji dwie potężne organizacje. „Dziennik Związkowy" jest nieoficjalnym organem Kongresu Polonii Amerykańskiej. Nasze starania idą dwutorowo - organizacyjnie i prasowo - co znacznie zwiększa szanse. Bylibyśmy w dużo trudniejszym położeniu, gdybyśmy byli zdani tylko na swoje siły. Przy tym zapleczu, które dostarcza nam KPA, rzeczywiście jest realna szansa, by nasza gazeta i prezentowane w niej opinie były dostrzeżone na amerykańskim forum politycznym.

M. RADŁOWSKA-OBRUSNIK

JESZCZE O JUBILEUSZU 50-LECIA POLSKIEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ W KARWINIE-NOWYM MIEŚCIE

Fotoreportaż MARKA SANTARIUSA

Były łzy wzruszenia... z piękna

Karwina jest niewątpliwie terenem trudnym dla pracy wychowawczej, społecznikowskiej, narodowej. Jest więc sprawdzianem dla instytucji i ludzi, ich charakteru, postaw, wartości. Kto wytrwa w tym środowisku przy mowie i zwyczajach przodków, zasługuje na głęboki szacunek. Godne podziwu są zatem szkoły i przedszkola karwińskie, wśród nich i ta z Nowego Miasta, czyli Stalingradu, jak się kiedyś mawiało. Kto nie słyszał o sukcesach jej uczniów właściwie w każdej dziedzinie, w nauce, śpiewie, muzyce, recytacji i kto wie, w czym jeszcze? Wystarczy przejrzeć pięknie wydaną broszurę z okazji - no właśnie - jubileuszu jej 50-lecia, by mieć jako takie wyobrażenie o tym, co zrobiła dla swojego środowiska. Są w niej statystyki, tabele, teksty, uwidaczniające ogrom pracy włożonej w kultywowanie głów i serc setek karwiniaków i tych z okolicy.

Punktem najwyższym obchodów jubileuszowych był koncert, zorganizowany w sobotę 26 maja br. w karwińskim Domu Kultury, wypełnionym doszczętnie, rozentuzjazmowanym, rozpogodzonym, dumnym. Dumnym z tego, co ta szkoła potrafi. Przedszkole też. Ci najmniejsi i więksi byli niesamowici. Było w nich wszystko - śpiew, muzyka, taniec, słowo nasze i literackie, był Żabków G. Morcinka i uniwersalny świat bajkowy. Jednak Karwina stała się środkiem świata z G. Morcinkiem, utopcami spod darkowskiego mostu, nocznicami, dziećmorowskim podciepkiem i tym wszystkim, co tkwi głęboko w sercach tych, którzy tu przyszli na świat. Swoboda, prawdziwość i wielki artyzm mierzony wiekiem wykonawców to najważniejsze cechy całego programu, pomysłowego jak zawsze tutaj, mającego dramaturgię, tempo, rytm. Towarzyszyły mu łzy wzruszenia i gromkie wybuchy śmiechu. Była w nim głęboka refleksja nad tym, co było i co jest, były żabkowskie czasy Gustawa Morcinka i krążące wokół niego karwińskie opowieści i niezwykłe melodie, co razem wzięte wyznacza nasze jedyne miejsce na świecie. I pomyśleć, że ono się rozmywa, a ludzie na to nie zważają, goniąc, Bóg wie, za czym. Nie zdają sobie sprawy z wartości, jaką ma ta szkoła, która nie tylko wspaniale uczy, ale - co uważam za najważniejsze - znakomicie wychowuje. I pomyśleć, że na początku lat 60. kształciła blisko 500 uczniów, a teraz około 150. Przecież, na zdrowy rozum, powinna pękać w szwach, gdyż daje dzieciom i środowisku tyle, że więcej nie można. Buduje w nich fundament, pozwalający w życiu osiągnąć wszystko. Cierpki paradoks polega na tym, że ludzie tego nie dostrzegają, bowiem łatwiej i wygodniej zauważać to, co na zewnątrz człowieka, niż w nim samym. Jednak szkoła żyje, działa i wierzę, że przy jej klasie, wartości będzie przyciągała młodzież, która chce być najlepsza.

W programie uroczystości jubileuszowej aż roi się od nazwisk autorów scenariuszy, opracowań muzycznych, choreograficznych, scenograficznych, reżyserów, wykonawców itd. itd. Wszyscy zrobili więcej, niż mogli, bo tylko wówczas możliwa jest taka wspaniałość, jaką oglądaliśmy. Ale jednej osoby nie można nie wymienić, widnieje bowiem wszędzie, także na miejscu najważniejszym. Stoi na czele szkoły i kreuje jej oblicze. Jest nią p. dyrektor, mgr Jadwiga Pałowska. Pasuje do niej, jak ulał, nasze powiedzenie: Jaki pan, taki kram. Oby jak najwięcej takich kramów, a zatem i panów. To oczywiste.

DANIEL KADŁUBIEC, Mistrzowice

UWAGA: DRAMAT!

Młody, silny, martwy

Opublikowanie tych danych wywołało w Wielkiej Brytanii prawdziwy wstrząs. Owszem, w gazetach pojawiały się od czasu do czasu informacje o rosnącej liczbie samobójstw, ale nikt nie przypuszczał, że jest ich aż tyle. Każdego roku odbiera sobie życie ponad 3 tysiące Brytyjczyków i niemal półtora tysiąca ich rodaczek...

Równie szokująca jak liczba samobójstw jest ich proporcja. Istnieje przecież powszechne przekonanie, że to kobiety są słabsze psychicznie i bardziej skłonne do gwałtownych, emocjonalnych reakcji. Z obiektywnymi statystykami nie sposób jednak polemizować. A wymowa faktów jest jednoznaczna - na pięciu samobójców płci męskiej przypadają zaledwie dwie samobójczynie.

Nie wiadomo, dlaczego wcześniej powstrzymywano się z publikacją tych danych. Robi się to zresztą nadal w wielu krajach. Oczywiście nie ma się czym chwalić, jednak właśnie te akty desperacji mówią bardzo dużo o kondycji społeczeństwa.

Kobiety wolą pigułki, mężczyźni pistolet

Systematyczny wzrost liczby zamachów na własne życie w całej Zachodniej Europie wynoszący około 25% na dziesięć lat pokazuje, że również w tej oazie stabilności i bogactwa nie wszystkim pisany jest dobrobyt. Obrońcy tezy o ciągłej dyskryminacji kobiet i dominacji mężczyzn nie chcą przyjmować do wiadomości informacji o znacznie gorszej kondycji psychicznej płci brzydkiej. To również jeden z powodów, dla których w bulwarowej, kolorowej prasie tak niechętnie pisze się o męskich dramatach. Czytelnicy, czy raczej czytelniczki, mają przelewać łzy jedynie nad losem kobiet, będących ponoć ciągle „Murzynami świata".

Dziennik „The Independent", który nagłośnił te ponure statystyki, przełamał jeszcze jedno tabu. I opublikował wyniki badań dotyczących prawdziwej motywacji samobójców. Okazuje się, że kobiety, nawet łykając środki nasenne, prowadzą swoistą grę z otoczeniem. Tak naprawdę nie chcą bowiem umierać, a jedynie zwrócić swym desperackim czynem uwagę na przeżywany przez siebie dramat. Dlatego potoczna obserwacja, że paniom łatwiej o dramatyczne gesty, jest słuszna. Wśród osób podejmujących próby samobójcze stanowią one wyraźną większość. Różnica polega na skuteczności tego aktu. Ostateczne rozwiązanie jest udziałem jedynie co piątej desperatki, pozostałe 80% trafia na ostry dyżur do szpitala i po reanimacji wraca do życia.

Mężczyźni są aż cztery razy bardziej skuteczni. Jeśli już postanowią, że chcą się zabić - zazwyczaj to robią. Nie kierują nimi żadne kalkulacje, nie liczą, że ktoś usłyszy ich krzyk rozpaczy i po odratowaniu w ostatniej chwili, otoczy opieką. Tak odmienna postawa sprawia, że kobiety najczęściej próbują odebrać sobie życie, łykając duże dawki leków lub odkręcając gaz, natomiast mężczyźni wieszają się, skaczą z wysokiego piętra, a jeśli mają możliwość - strzelają do siebie.

Policjanci zgodnie twierdzą, że rzadko zdarza im się znaleźć martwą kobietę z pętlą na szyi lub rewolwerem w ręku. W przypadku mężczyzn jest to niemal reguła. Nie trzeba dodawać, że śmierć zadawana sobie przy użyciu tych przedmiotów przychodzi niemal natychmiast, natomiast gaz czy pigułki nasenne zabijają powoli, przez wiele godzin.

Biedni zabijają się częściej

Najbardziej szokujące dane dotyczą grup wiekowych samobójców. Okazuje się, że niemal połowa mężczyzn, którzy odebrali sobie życie, mieści się w przedziale 25-34 lata. Kończą więc z sobą niemal na starcie do samodzielności. W tej kategorii wiekowej różnica płci jest wyjątko duża. Na jedną młodą kobietę przypada bowiem aż pięciu jej rówieśników. Socjologowie i psychiatrzy próbują wyjaśnić przyczyny tej nierównowagi. Większość wskazuje na zagubienie mężczyzn, którzy coraz trudniej odnajdują się w rolach przypisywanych im przez odwieczną tradycję. Mają być silni i przebojowi, zapewniający byt rodzinie.

Tymczasem dziś coraz częściej cechami tymi wykazują się kobiety. Zauważalna od kilkunastu lat tendencja do feminizacji wyższych uczelni zaczyna owocować również w ten nieoczekiwany sposób. Zwolennicy tezy o niedocenianiu czy dyskryminowaniu kobiet w pracy bez trudu znajdują przykłady potwierdzające ich przekonania. A informacje zaprzeczające temu po prostu ignorują. Tymczasem kobiety są dziś lepiej wykształcone i co za tym idzie - lepiej przygotowane do wyzwań współczesności. Jest ich bez wątpienia mniej w gabinetach prezesów, rektorów czy ministrów, ale na niższych szczeblach już zdecydowanie dominują. Niewykwalifikowani mężczyźni, legitymujący się bardzo często jedynie świadectwami ukończenia szkoły zawodowej czy technikum, nigdy nie przebiją się na ten poziom. I popadają w coraz głębszą frustrację.

Potwierdzają to statystyki uwzględniające wykształcenie i status materialny samobójców. W Wielkiej Brytanii największy wzrost zamachów na własne życie wystąpił wśród rolników. Identycznie wygląda sytuacja na Węgrzech (kraju zajmującym pierwszą pozycję w Europie w ponurym rankingu największej liczby samobójstw na 100 tys. mieszkańców), we Francji i w Polsce.

Publikowanie tych danych nie leży w interesie rządzących, bo wystawia fatalne świadectwo ich polityce. Dlatego tak niechętnie sporządza się statystyki dotyczące motywów samobójstwa, zasłaniając się opiniami, że przyczyny są złożone, że mają charakter osobisty i zależą od konstrukcji psychicznej człowieka.

Można się oczywiście z tym zgodzić, ale jak wobec tego potraktować informacje, że na Zachodzie mężczyźni słabo wykształceni i kiepsko zarabiający popełniają samobójstwa aż 4 razy częściej niż ich rówieśnicy dysponujący sporymi pieniędzmi. Coraz rzadziej przyczyną odbierania sobie życia są zawody miłosne, coraz częściej - niepowodzenia w pracy. Współczesny rolnik, górnik, hutnik nie ma praktycznie żadnych perspektyw na poprawę swej sytuacji życiowej. Chyba, że zmieni zawód. Jeśli jednak nie potrafi robić nic innego, bo zakończył edukację na podstawowym poziomie, może jedynie trwać w marazmie, pić, a gdy ma słabszą psychikę - popadać w depresję.

Oczywiście męska duma nie pozwoli mu pójść po pomoc do psychiatry. Oficjalne dane mówią, że na depresję cierpi dwa razy więcej kobiet niż mężczyzn. Ostatnio jednak zespół włoskich psychiatrów z Mediolanu zakwestionował te dane. I przekonująco wykazał, że wskaźnik ten dotyczy nie liczby chorych, lecz szukających porady lekarskiej. A wiadomo, że do lekarzy znacznie chętniej chodzą kobiety.

Już po publikacji brytyjskich statystyk dotyczących samobójstw, przeprowadzono sondaż dotyczący wizyt w przychodniach zdrowia. Jego wyniki w pełni potwierdziły tezę Włochów. Na stu pacjentów odwiedzających gabinety lekarskie 65 stanowiły kobiety. Czy to oznacza, że chorują one częściej niż mężczyźni? Odpowiedź jest oczywista - Nie! Panie udają się jednak do lekarza, gdy zauważą pierwsze objawy choroby, panowie - gdy już dłużej nie mogą wytrzymać. Dotyczy to zarówno zapalenia płuc i nowotworów, jak depresji i zaburzeń psychicznych.

Efekt jest taki, że kobiety, które wpadną w dołek psychiczny, dzięki pomocy lekarzy dość często z niego wychodzą, natomiast liczący tylko na siebie mężczyźni coraz bardziej w nim grzęzną. Z każdym rokiem przybywa tych, którzy dochodzą do ostatecznej granicy - gdy wybawieniem wydaje się już tylko śmierć. Zadawana samemu sobie, z morderczą skutecznością.

KAZIMIERZ PLATA (NewPress)

G. VERHEUGEN PRZECIWNY ROSZCZENIOM MAJĄTKOWYM WYPĘDZONYCH

Bez fałszywych nadziei

BERLIN- Komisarz Unii Europejskiej ds. poszerzenia Guenter Verheugen odrzucił w niedzielę roszczenia majątkowe Niemców, wysiedlonych przymusowo po II wojnie światowej, z którymi mogliby występować wobec krajów środkowoeuropejskich po ich przystąpieniu do Unii Europejskiej.

„To, co miało miejsce przed zawarciem układów europejskich, nie zostanie anulowane" - powiedział Verheugen w niedzielę. Przemawiając podczas zjazdu Saksończyków z Siedmiogrodu, Verheugen ostrzegł przed rozbudzaniem wśród ofiar wypędzeń fałszywych nadziei na rekompensaty.

Zielone Świątki są tradycyjnie okresem spotkań niemieckich ziomkostw. Podczas tzw. Dnia Stron Ojczystych Niemców Sudeckich w Augsburgu premier Bawarii Edmund Stoiber wezwał władze Republiki Czeskiej do anulowania dekretów prezydenta Czechosłowacji Eduarda Beneša. Stoiber nazwał dekrety „raną Europy". Wydane w r. 1945 akty prawne były podstawą wysiedlenia i wywłaszczenia Niemców sudeckich z Czechosłowacji.

Obecna na spotkaniu w Augsburgu sekretarz stanu w niemieckim MSW Cornelie Sonntag-Wolgast zapewniła natomiast, że rząd Niemiec nie zamierza obciążać przystąpienia RC do Unii Europejskiej problemami natury politycznej i prawnej z przeszłości.

Według danych Niemieckiego Związku Wypędzonych (BdV) w końcowej fazie II wojny światowej oraz w okresie powojennym do opuszczenia swojej ojczyzny w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej zmuszonych zostało 15 mln Niemców.

Przedstawiciele BdV domagają się od RC, Polski i Słowenii anulowania ustaw, które były po r. 1945 podstawą do wywłaszczenia Niemców. BdV żąda także „zaleczenia ran" oraz zagwarantowania ofiarom „prawa do stron ojczystych".

Zmarł Anthony Quinn

W wieku 86 lat zmarł w niedzielę w szpitalu w Bostonie znany aktor amerykański Anthony Quinn, który otrzymał dwa Oscary za drugoplanową rolę męską, zaś do historii przeszedł jako odtwórca głównej roli w filmie „Grek Zorba".

Anthony Rudolph Oaxaca Quinn urodził się 21 kwietnia 1915 roku w Chihuahua w Meksyku. Jego ojciec, pół krwi Irlandczyk Francisco Quinn, ożenił się z Meksykanką wywodzącą się z Azteków, kiedy walczył u boku meksykańskiego rewolucjonisty Pancho Villi.

Rodzina przeniosła się wkrótce do El Paso w Teksasie, a następnie do Los Angeles w poszukiwaniu pracy. Mieszkała tam w jednej z dzielnic biedoty. Mały Anthony czyścił buty i sprzedawał gazety.

Jako nastolatek poddał się drobnej operacji języka, by poprawić sposób mówienia po angielsku, a potem brał lekcje wymowy w szkole dramatycznej w Los Angeles. Płacił za nie myciem okien i czyszczeniem podłóg.

W wieku 18 lat stanął po raz pierwszy na scenie. Pierwszą, trwającą 45 sekund, rolę filmową zagrał w 1936 roku. Pierwszego Oscara otrzymał w 1952 roku za rolę w filmie „Viva Zapata!". Rola Paula Gauguina w filmie „Pasja życia" z 1956 roku przyniosła mu drugiego Oscara.

Ogółem zagrał w ponad stu filmach, w tym w „La Stradzie" Felliniego, „Ostatnim wojowniku" Reeda, „Sanchezie i jego dzieciach" Bartletta. W pamięci widzów pozostała jego rola w filmie „Grek Zorba" M. Kakojanisa nakręconym na podstawie powieści Nikosa Kazantzakisa. Pamięta się również jego rolę przywódcy Beduinów w filmie „Lawrence z Arabii".

W Hollywood ożenił się z przybraną córką znanego reżysera Cecila B. de Mille'a, Katherine, z którą rozwiódł się w 1965 roku. W starszym wieku, kiedy propozycje nowych ról pojawiały się rzadziej a i sam aktor przebierał w scenariuszach, zajął się malarstwem i rzeźbą. Napisał autobiografię „Grzech pierworodny" przetłumaczoną na blisko 20 języków.

WALKA O POLSKI KOŚCIÓŁ W JERSEY CITY

Ta parafia służyła Polakom od 1905 roku...

Kilkuset Polaków demonstrowało w niedzielę w obronie polskich mszy w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Jersey City w stanie New Jersey (USA).

Decyzją miejscowego proboszcza w tym od prawie 100 lat polskim kościele zniesiono ostatnie nabożeństwo w języku polskim.

Jeszcze kilka lat temu w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odprawiano w języku polskim osiem mszy tygodniowo. Ograniczono je jednak do jednej w niedzielę.

„Cieszyliśmy się z tej jednej, ale dziś zlikwidowano i tę. Tłumaczono, że w tej okolicy nie ma Polaków, młodych Polaków. Ale to nieprawda" - powiedziała PAP Tekla Pawłowska z Polskiego Komitetu Parafialnego, współorganizatorka niedzielnego protestu.

„Nie chcemy się dać wyrzucić z naszego kościoła. Nasi ojcowie go kupili i jest tu dostatecznie dużo Polaków. Od kiedy jest nowy ksiądz proboszcz, wszystko zmierza w zupełnie innym kierunku. Ta parafia służyła Polakom od 1905 roku. Mam nadzieję, że Matka Boża, patronka tego kościoła, nas wysłucha" - mówiła.

W 1995 roku funkcję proboszcza objął ksiądz Thomas Iwanowski, bardzo słabo mówiący w języku swoich przodków. Podkreśla, że do Jersey City w ostatnich latach zaczęły przybywać setki, a nawet tysiące młodych ludzi, nie tylko Amerykanów, ale i z całego świata. Z uwagi na znakomitą lokalizację (od Manhattanu Jersey City dzieli tylko rzeka Hudson), miasto błyskawicznie zaczęło się rozwijać, przyciągając bogatych biznesmenów.

„Rozumiem, że likwidacja polskich mszy była bardzo bolesna dla nich (Polaków), również dla mnie. To nie była łatwa decyzja. Jednak jest ona oparta na realiach i ocenie sytuacji" - podkreślił w rozmowie z PAP proboszcz Iwanowski. „Ta okolica była zdominowana przez Polaków. Teraz tak nie jest. Jest to bardzo międzynarodowa okolica. Jeżeli ten kościół ma przeżyć i służyć ludziom, to taką decyzję trzeba było podjąć. Kiedy objąłem funkcję proboszcza, ten kościół chylił się ku upadkowi. Bardzo niewielu ludzi przychodziło na msze. Kościół nie był znany wśród mieszkańców. Niektórzy mówili mi, że nawet nie wiedzieli, że świątynia jest otwarta. Dlatego podjęliśmy wysiłki, by ten stan zmienić" - mówił proboszcz.

Jako jeden z przykładów nowego trendu ksiądz proboszcz podał festiwal uliczny, wśród nich występ zespołu rockowego, przed kościołem.

Proboszcz Iwanowski argumentuje, że na polskie msze przychodziło ok. 50-60 wiernych.

„To przez świadomą politykę proboszcza stopniowego likwidowania polskich mszy, doprowadzono do zniechęcenia rodaków do tej parafii" - ripostuje Dorota Mięsak z Polskiego Komitetu Parafialnego. Według szacunków Komitetu, ponad połowa parafii to Polacy.

„Przez ostatnie lata, a szczególnie w ubiegłym roku, obserwujemy prawie systematyczną kampanię, żeby zniszczyć polski charakter parafii. Nie wiem, czy uda się to zrobić, bo podstawą parafii była i jest jej polskość. Nawet Amerykanie polskiego pochodzenia dosłownie płaczą, że ksiądz proboszcz, który też jest z pochodzenia Polakiem, zniósł ostatnią mszę w języku polskim" - podkreślił Leszek Sowul z Komitetu.

Na razie Polacy czekają na decyzję administratora diecezji Newark, biskupa Paula Bootkowskiego, której podlega kościół Matki Boskiej Częstochowskiej. List z prośbą o wstawiennictwo wysłali również do osobistego sekretarza papieża Jana Pawła II, biskupa Stanisława Dziwisza.

PAWEŁ MACIĄG (PAP)

■ KORESPONDENCJA Z HOLANDII

W poszukiwaniu czarnego tulipana

Jedni polują na co piękniejsze okazy z wciąż gotowym do akcji aparatem fotograficznym, inni próbują uchwycić i przenieść na sztalugę niepowtarzalne piękno tulipanowego pola, mieniącego się barwami czerwieni, żółci, poprzez odcienie bieli, brązy aż po... czerń. Choć, jak twierdzą znawcy tematu, tak naprawdę tej idealnej czerni nie udało się uzyskać jeszcze żadnemu tutejszemu ogrodnikowi ani naukowcom. Ale to wszystko ponoć kwestia czasu. Na „wynalazcę" zaś czarnego tulipana czeka nie tylko sława, ale i wielka fortuna.

Wiadomo, Holandia z tulipanów słynąca, przyciąga o tej porze roku rzesze turystów. Kamerzyści wykazują większą cierpliwość od przyjezdnych, bo godzinami potrafią czekać na odpowiednie ujęcie, cień, który w końcu padnie i pozwoli w całej krasie utrwalić na taśmie filmowej ten „cud natury". Nie brak i poetów, szukających natchnienia w przepięknym kwiecistym widoku. Nic dziwnego, że kwiatowy raj przyciąga także zakochanych. Wśród roślinnych kryjówek można się na nich natknąć, jak w niezwykłej scenerii wyznają sobie gorące uczucie.

„Zamknij oczy, wstrzymaj oddech, bo kiedy przekroczysz bramy tego ogrodu, znajdziesz się w zupełnie innym świecie" - obiecuje Elisabeth Waveren, co roku oprowadzająca wycieczki po Keukenhof w Lisse, rzeczywiście najpiękniejszym kwiatowym ogrodzie Europy. I nikt z miejscowych nie ma nigdy wątpliwości: gdy zakwitają miliony tulipanowych cebulek, a zapach roznosi się przepotężny - znak: przyszła wiosna.

Na zwiedzanie Keukenhof trzeba mieć czas. Jeden dzień raczej nie wystarczy. Sam spacer po 15-kilometrowych alejkach wśród morza tulipanów zajmuje kilka godzin. W dodatku co sezon próbuje się wymyślić jak najwięcej atrakcji kwiatowych, które powinny ściągnąć miliony turystów z całego świata i zatrzymać ich tu na dłużej. Obcowanie z naturą urozmaica się nawet muzyką. W jednej części parku można usłyszeć dźwięki starodawnej ulicznej katarynki, w innej - kuranty wygrywające ludowe melodie.

Ale kwiaty to także wielki biznes. Bo Holendrzy, o czym wie cały świat, nie tylko kochają kwiaty, ale także nieźle na nich zarabiają. Słynne tulipany „made in Holand" można już kupić prawie pod każdą szerokością geograficzną. Także w Polsce działa Kwiatowe Biuro Handlowe, sprowadzające ten pachnący towar. Nic więc dziwnego, że wśród odwiedzających Keukenhof spotkamy wielu hodowców kwiatów, którzy próbują połączyć piękne z pożytecznym.

(NewPress)

■ *kronika rodzinna*

Gorąco dziękuję moim Drogim Rodzicom

ROMANIE i MARIANOWI JĘDRZEJCZYKOM

za wyświadczone przysługi w czasie moich studiów. Szczególną wdzięczność wyrażam Im za troskliwą opiekę, którą otaczali moje córki. **Beata Pulcer** O-065

Dziś 5 czerwca 2001 obchodziłaby swoje 80. urodziny

śp. ROZALIA KOŃCZYNOWA

z Hawierzowa-Suchej. Wszystkim, którzy Ją znali i zachowali w swojej pamięci, dziękuję. Z wdzięcznością i szacunkiem wspomina córka Helena z rodziną. AD-054

Dnia 6. 6. mija 10. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. ALOJZEGO ŻIDKA

z Szonowa. O chwilę wspomnień proszą synowie z rodzinami. O-064

Dziś 5 czerwca 2001 mija 5. rocznica śmierci naszej Kochanej Matki, Teściowej, Babci i Prababci

śp. MARII WERNER

z Olbrachcic. O chwilę zadumy i cichą modlitwę proszą syn Heniu z żoną, córka Krysia z mężem oraz wnuki Robert, Roman, Tomasz z rodzinami, wnuki Adrian i Kasia oraz prawnuki Sandra, Beata, Waldemar i Marek. RK-358

Dnia 6. 6. minie 1. rocznica śmierci

śp. KAROLA NIEMCZYKA

z Cz. Cieszyna. O chwilę wspomnień prosi żona oraz córki z rodzinami. OL-167

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 2. 6. 2001 zmarł nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Kuzyn i Wujek

śp. ANTONI BIJOK

z Karwiny-N. Miasta. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się dnia 8. 6. 2001 o godz. 14.00 ze starego kościoła w Karwinie 2. Zasmucona rodzina.

RK-360 (ZP „Credo")

■ *teatr*

SCENA POLSKA - TRZYNIEC: Księga dżungli (5, godz. 10.00), **CZ. CIESZYN**: Księga dżungli (6, godz. 10.00, gr. STUD).

SCENA CZESKA - KARWINA: Cioteczka z Brazylii (5, godz. 19.00, gr. A-6), **TRZYNIEC**: Cioteczka z Brazylii (6, godz. 19.00, gr. C-6).

■ *kina*

ORŁOWA - Kosmos: Bingo! (5, 6, godz. 17.45), Wybraniec (5, 6, godz. 20.00), **Kino letnie**: Wybraniec (5, 6, godz. 21.30). **KARWINA - Reflex:** Każdy to lubi inaczej (5, 6, godz. 17.00, 20.00), **Centrum:** Valentine (5, 6, godz. 17.45, 20.00). **CZ. CIESZYN - Central**: Pokemon (5, godz. 17.15), Ojciec rodziny (5, godz. 19.30), **TRZYNIEC - Kosmos:** Hannibal (5, godz. 17.30; 6, godz. 20.00), W lipcu (6, godz. 17.30).

■ *wystawy*

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

▲ **Muzeum Tragedii Żywocickiej** - „Broń ze zbiorów Muzeum Ziemi Cieszyńskiej". Czynna: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ **ORŁOWA, Stary rynek nr. 77** - Do 21. 10. 2001 wystawa „Drogą i bezdrożami". Otwarte: wt-pt: 9-17, so-nie: 9-13.

▲ **MUSAION HAWIERZÓW** - Do 21. 10. 2001 wystawa: „Srebrna biżuteria strojów Śląska Cieszyńskiego". Otwarte: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

▲ **INTERKLUB Karwina-Frysztat** - Do 19. 8. wystawa: „Jak to ze lnem było". Otwarte: wt-pt: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17.

MDK Karwina - sala wystaw im. Josefa Mánesa - Do 29. 6. wystawa „Josef Paleček dzieciom" (ilustracje, obrazy, rzeźby z drewna). Otwarte: po-pt: 9-12 i 12.30-17; so-nie: 15-19. Każdy pierwszy poniedziałek zamknięte.

MUZEUM HT I MIASTA TRZYŃCA - Do 30. 6. wystawa „Śmiertelni w ziemi Bogów, czyli Barwy Bali".

■ *co, gdzie, kiedy*

BOGUMIN - Festyn dolnolutyńskiej PSP po raz pierwszy odbywa się w Boguminie. Koło Macierzy Szkolnej, MK PZKO w Boguminie i dyrekcja szkoły urządzają go w niedzielę 10. 6. od godz. 14.00 w bogumińskim Domu PZKO i ogrodzie.

ZABŁOCIE - Zarząd MK PZKO i Klub Kobiet zapraszają na smażenie jajecznicy w piątek 8. 6. o godz. 16.30 do świetlicy Koła.

KARWINA-N. MIASTO - zaprasza w sobotę 9. 6. o godz. 16.00 na spotkanie klubowe połączone ze smażeniem jajecznicy. W programie kulturalnym wystąpią przedszkolaki.

CZESKO-POLSKA MIESZANA IZBA HANDLOWA wraz z Konsulatem Generalnym RP w Ostrawie informuje o tradycyjnym spotkaniu biznesu, które 8 czerwca przebiegnie w ogrodach konsularnych. Wezmą w nim udział przedsiębiorcy pragnący nawiązać kontakty z czeskiej i polskiej strony granicy. Gośćmi honorowymi będą przedstawiciele dyplomacji obu krajów, posłowie, senatorowie oraz władze celne. Zainteresowani tym spotkaniem mogą do 6 czerwca zgłaszać się pod nr. tel.: 069/661 22 30. B-073

KARWINA-RAJ - Klub Seniora przy MK PZKO zaprasza do zwiedzenia wystawy fotografii Tadeusza Gabrysia. Spotykamy się przed budową Archiwum w czwartek 7. 6. o godz. 14.00.

KARWINA-FRYSZTAT - Sekcja Ludoznawcza ZG PZKO zaprasza dawnych mieszkańców starej Karwiny (Karwiny-Kopalnie) na spotkanie w czwartek 7. 6. o godz. 17.00 do Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie przy ul. Dra W. Olszaka.

STONAWA - MSz Stonawa zaprasza w niedzielę 10. 6. o godz. 14.30 do parku Domu PZKO na festyn szkolny. Sprzedaż kołaczy będzie w sobotę 9. 6. od godz. 15.00 do 17.00 w Domu PZKO.

HAWIERZÓW-MIASTO - Klub Emerytów zaprasza na spotkanie klubowe we czwartek 7. 6. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Matuška 2.

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE - Zarząd MK PZKO zaprasza w środę 6. 6. o godz. 17.00 do Domu PZKO na smażenie jajecznicy.

CIERLICKO-CENTRUM - MK PZKO zaprasza na prelekcję „O Kostaryce" - p. Jeżowicza w środę 6. 6 o godz. 16.30 do szkoły. Po prelekcji wspólne smażenie jajecznicy (przynieść 2 jajka na osobę).

KOMUNIKAT SEKCJI KOBIET ZG PZKO - Wycieczka do Pszczyny odbędzie się w piątek 8. 6. Autobus wyjeżdża w Wędryni-Czornowski o godz. 6.00, z Trzyńca-dworzec ČSAD o 6.10, z Cz. Cieszyna - sprzed budynku ZG PZKO o 6.30. Minibus wyjeżdża z Karwiny o 6.00 z przystanku Slezská univerzita, dalej - szpital w Raju, z Cz. Cieszyna o 6.30.

CZŁONKOWIE SAP - Ostatnie przedwakacyjne zebranie odbędzie się we wtorek 5. 6. o godz. 15.30 w salce ZG. W programie omówienie wystaw.

WYNIKI LOTERII Z „DNIA OSZELDY" w Nieborach dnia 2 czerwca 2001: 1. rower - 1548, 2. żelazko - 955, 3. radio - 1650, 4. wanna na taczki - 580, 5. doniczki wiklinowe - 1514, 6. narzędzia ogrod. - 816, 7. poczęstunek u „Sojki" - 158, 8. kosz pręcianny - 338, 9. karmnik - 455, 10. koszyk z uchem - 810, 11. nagroda specjalna - 1781. Nagrody można podjąć do 8. 6. 2001 w sklepie „Večerka Bea" w Nieborach. B-074

■ *Z ŻYCIA PZKO*

Imprezy »na kopcu«

W sobotę 2 czerwca br. już tradycyjnie „na kopcu" na terenie Rudolfa Grabowskiego odbyły się udane imprezy skrzeczońskiego Miejscowego Koła PZKO.

Przebiegły obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka, w ramach których dla dzieci członków Koła zorganizowano tradycyjne szukanie skarbu. Odbyły się także mistrzostwa Koła w kometce, a to w 3 kategoriach z udziałem 31 zawodników. Wśród młodzieży szkolnej najlepsza okazała się Tereza Grabowska, wyprzedzając Izabelę Strządała i Annę Wzientek. W kategorii kobiet w finałowym pojedynku pokonała Janina Cielepa Danę Grabowską, natomiast na trzecim miejscu uplasowała się Helena Lugsch. Mistrzem Koła w kategorii mężczyzn został Rudolf Grabowski-junior, a dalsze miejsca zajęli Oldřich Palička i Czesław Gałuszka.

Powyższe imprezy „na kopcu" były już trydycyjnie połączone ze smażeniem jajecznicy. Była również wspólna zabawa pezetkaowców z członkami zespołu estradowego „Andrusi", którzy pod kierownictwem Czesława Bugdola zaprezentowali wiązankę anegdot i humorystycznych piosenek ze swego bogatego repertuaru. **(D.G.)**

■ *urlopy*

NAJTAŃSZY URLOP nad morzem. W cenie 3.990,- Kč autobus, zakwaterowanie, pełne wyżywienie. Tel.: 0659/325546. OLZA-2123

Bezpłatne badania

KARWINA (wak) - Rada Zdrowego Miasta w Karwinie i Fundacja Karwina 2000 przy współpracy brneńskiej firmy Geodis, spółki z o.o. organizuje dziś - we wtorek 5 czerwca w godzinach od 9 do 16 w sali A101 Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie - imprezę oświatową, w ramach której chętni mogą sobie zmierzyć poziom ciśnienia śródgałkowego. Badania prowadzone na specjalnym urządzeniu diagnostycznym CT-80 są bezbolesne, bezpieczne i trwają kilka sekund.

Zdaniem lekarzy okulistów badanie profilaktyczne ciśnienia śródocznego jest bardzo ważne zwłaszcza u osób po ukończeniu 45. roku życia. Pomoże bowiem wykryć m.in. jaskrę (glaukoma), chorobę niezwykle podstępną i na początku nie zauważalną.

Badaniem objęci będą wszyscy, którzy w tym dniu przyjadą do Karwiny, bez względu na to, z jakiego miasta pochodzą.

GŁOS LUDU ✦ W Vydavatelství OLZA - Wydawnictwie OLZA, s.r.o. wydaje Kongres Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC ✦ Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu", P.O. BOX 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrawa ✦ Redaktor naczelny: Henryka Bittmar ✦ Zastępca: Bogusław Krzyżanek ✦ Telefony: centrala 6607111, sekretariat 6607252, dział sportowy 6607258, redaktorzy 6607242, 6607249, 6607256, e-mail: glosludu@ostrava.cz ✦ Adres wydawcy: Kongres Polaków w RC, Hlavní třída 3/140, 737 01 Cz. Cieszyn, IČO: 00535613 ✦ Adres wydawnictwa: Vydavatelství OLZA - Wydawnictwo OLZA, s.r.o., Hlavní třída 3/140, 737 01 Cz. Cieszyn, IČO: 48396761, e-mail: olza@silesnet.cz ✦ Ogłoszenia przyjmowane są w dni powszednie od godz. 8.30 do 15.00 w redakcji „Głosu Ludu" w Ostrawie; w Biurze Ogłoszeń Wydawnictwa „OLZA", przy ulicy Čapka 7 w Cz. Cieszynie w dni powszednie od godz. 8.30-15.30; w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Frysztacie (na rynku) w godzinach otwarcia; dni powszednie w godz. od 8.00 do 16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelniční 18, Cz. Cieszyn. ✦ Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ✦ Miejsce wydania: Ostrawa ✦ Dostawę prenumeratorom prowadzi w imieniu wydawcy spółka Předplatné tisku, s.r.o., Abocentrum, Moravské náměstí 12D, P.O. BOX 351, 659 51 Brno; zamówienia: tel. 05/41 23 32 32, fax: 05/41 61 61 60, e-mail: abocentrum@pns.cz, reklamacje: 0800 - 171 181. Stosunki umowne między wydawcą a prenumeratorami regulują ogólne zasady handlowe. ✦ Kolportaż: SmD, s.r.o., Mediaprint & Kapa Pressegrosso, s.r.o. ✦ Druk: TIP - drukarnia periodyków Ostrawa, s.a. ✦ Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania. ✦ Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr indeksu 42501, ISSN 1212-4222

POLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

WTOREK 5 CZERWCA

■ **TVP 1:**

6.30 Kawa czy herbata
6.55 Giełda
7.45 Kawa czy herbata
8.15 Krakowskie Przedmieście 27
8.45 Stinky i Jake (s. anim.)
9.10 Bajeczki Jedyneczki
9.25 Lalkowy teatrzyk: Króliczek i żółw
9.40 Bajeczka o chatce w kwiatki
10.00 Barnaby Jones (s.)
10.50 Dom Muratora (mag.)
11.15 Czas seniora
11.35 Zapomniane pracownie
12.00 Wiadomości
12.45 Klan (s.)
13.10 W rajskim ogrodzie: W stronę Sahary
13.30 Wyprzedzić chorobę
13.50 Radzieckie ofiary podboju kosmosu (s. dokumentalny)
14.15 Tajemnice ołtarza (film dok.)
15.00 Wiadomości
15.10 Fronda: Magiczna Transylwania
15.35 Raj (pr. katol.)
16.05 Rower Błażeja
16.25 Moda na sukces (s.)
17.00 Teleexpress
17.20 Gość Jedynki
17.35 Klan (s.)
18.00 Jaka to melodia? (quiz)
18.30 Marzenia do spełnienia (s.)
19.00 Wieczorynka: Marcelino chleb i wino (s. animowany)
19.30 Wiadomości
20.10 Viper (s.)
21.00 DTV (pr. rozryw.)
21.15 C.D.N... (s. dok.)
21.50 Forum (pr. public.)
22.40 Monitor Wiadomości, sport
23.15 Zabójczy związek (film USA)
1.05 Awangarda krakowska: Po katastrofie
1.30 Sandomierskie ciekawostki.

■ **TVP 2:**

7.30 Dziennik krajowy
8.00 Program lokalny
8.30 M jak miłość (s.)
9.25 Turniej satyryków: Zagrajmy w kabaret
10.25 Opowieści według Enid Blyton: Tajemnica Jaskini Przemytników (s.)
10.55 Magazyn Ekspresu Reporterów
11.45 Familiada (teleturniej)
12.10 Hotel Europa Pa Pa (koncert)
13.05 Ich pięcioro (s.)
13.50 Zwierzakom na ratunek (s.)
14.10 Euro-Quiz
14.40 Krzyżówka szczęścia (teleturniej)
15.10 Miami Sands (s.)
16.00 Panorama
16.10 Czarne chmury (s.)
17.05 Znaki czasu: Parafia 2001
17.30 Program lokalny
18.30 Panorama
18.50 Dwójkomania
19.00 Jeden z dziesięciu (teleturniej)
19.30 Ogród sztuk
20.00 Pryszczyca - kryzys i dylematy unijnego rolnictwa (film dok.)
21.00 Panorama
21.35 Wieczór z Jagielskim
22.25 Wieczór filmowy Kocham Kino: Rydwany ognia (film ang.)
1.00 Tajemnica handlu żywym towarem (film dokumentalny).

■ **TV KATOWICE:**

7.00 Dany, opowiedz mi (s.), **7.30** Zwierzątka ze sklepiku (s. anim.), **8.00** Agrounia, **8.35** Królowa serc (s.), **9.25** Książki z górnej półki (mag.), **9.30** Nauka języka niemieckiego, **9.45** To jest temat (rep.), **10.00** W labiryncie (s.), **10.45** Telekurier, **11.15** Czterdziestolatek (s.), **12.15** Muzyka - łączy pokolenia?, **13.00** Film dokumentalny, **14.00** Cyberix (mag.), **14.10** Klan (s.), **15.00** Trójka na szóstkę (teleturniej), **15.30** Agrounia, **16.00** Lata lecą (pr. rozryw.), **16.30** Papierowy teatrzyk, **16.50** Przyjaciele zwierząt (film franc.), **17.30** Recepta na zdrowie (pr. med.), **17.50** Wizytówki, **18.00** Aktualności, wiadomości sportowe, **18.20** Obserwatorium, **19.00** Łańcucki salon muzyczny, **19.45** Laureaci I Nagród Międzynarodowych Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, **20.30** Telekurier, **21.00** Miłość i namiętność(s.), **21.30** Aktualności, wiadomości sportowe, **22.00** To jest temat (rep.), **22.15** Rozmowa dnia, **23.35** Gliniarze wielkich miast: Johannesburg, **23.30** Cyberix (mag.), **23.40** Yesterday (film pol.).

■ **POLSAT 1:**

6.00 Piosenka na życzenie, **7.00** Robocop (s. anim.), **7.25** Polityczne graffiti, **7.40** Słoneczny patrol (s.), **8.35** Herkules (s.), **9.25** Na każdy temat, **10.20** Cud miłości (s.), **11.15** Słodka trucizna (s.), **12.05** Sabrina, nastoletnia czarownica (s.), **12.35** Adam i Ewa (s.), **13.35** Życiowa szansa, **14.00** Dyżurny satyryk kraju, **14.30** 4x4 (mag. motor.), **15.00** Robocop (s. anim.), **15.30** Informacje, **15.55** Słoneczny patrol (s.), **16.45** Herkules (s.), **17.45** Cud miłości (s.), **18.40** Informacje + Kurier TV, **19.10** Hoop Sport Magazyn, **19.20** Dziki księżyc (s.), **20.15** Adam i Ewa (s.), **20.45** Dwa światy, **21.20** System (film USA), **21.30** Losowanie Lotto, **23.25** Informacje i biznes informacje, **23.50** Polityczne graffiti, **0.10** Przyjaciele (s.), **0.40** Pistolet (s.), **1.10** Różowa landrynka (s.), **1.40** TV Biuro Śledcze.

ŚRODA 6 CZERWCA

■ **TVP 1:**

6.30 Kawa czy herbata
6.55 Giełda
7.30 Telezakupy
7.45 Kawa czy herbata
8.15 Krakowskie Przedmieście 27
8.30 Wiadomości, pogoda
8.45 Moje miasteczko (s.)
9.10 Jedyneczka (dla dzieci)
9.45 Bajeczki Jedyneczki
10.00 Barnaby Jones (s.)
10.50 ZUS radzi
11.00 Dom pełen zwierząt
11.20 Po prostu paragraf: Kradzież w pensjonacie
11.35 Najsłodsze morze świata (s.)
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.20 Kontrasty - Świat, ludzie, pieniądze
12.25 Samo życie
12.45 Klan (s.)
13.10 Zwierzęta świata: W poszukiwaniu źródła młodości (s. dok.)
13.40 Święty (s.)
14.35 Z koszyka pani Wandzi (s.)
15.00 Wiadomości
15.10 Bezpieczna Jedynka
15.30 Kulisy wojska
16.00 Rower Błażeja
16.25 Moda na sukces (s.)
16.50 Premiery Opole 2001
17.00 Teleexpress
17.20 Studio Festiwalu w Opolu
17.35 Klan (s.)
18.00 Jaka to melodia? (quiz)
18.30 Marzenia do spełnienia (s.)
19.00 Wieczorynka: Ropuszy zwiad (s. anim.)
19.30 Wiadomości
20.10 Okruchy życia: Fisher King (film USA)
22.35 Monitor Wiadomości, sport
23.15 Gorąco polecam: Swingers (film USA)
0.45 Kulisy PRL: Choroba nienawiści - Żydzi w Polsce w latach 1944-1945
1.10 Czas na antyki
1.30 Kompozytorzy: Georg Gershwin.

■ **TVP 2:**

7.30 Dziennik krajowy
7.50 Studio urody
8.00 Program lokalny.
8.30 Złotopolscy (s.)
9.00 Transmisja obrad Sejmu
14.55 Ojczyzna-polszczyzna
15.10 Miami Sands (s.)
16.00 Panorama
16.10 Czarne chmury (s.)
17.05 W cieniu Kremla (s. dok.)
17.30 Program lokalny
18.30 Panorama
18.55 Studio sport: Eliminacje do Mistrzostw Świata w piłce nożnej Armenia - Polska
21.00 Panorama
21.35 W imię miłości (film USA)
23.15 Auto (mag. motor.)
23.40 Wojownicy Hitlera: Rommel - Idol (s. dokumentalny)
0.35 Ucieczka z Sobiboru (film USA)
1.45 Europejski przegląd piłkarski.

■ **TV KATOWICE:**

7.00 Zuzia i jej przyjaciele (s. anim.), **7.35** Kłopoty z Zosią (s. anim.), **8.00** Pryzmat (mag.), **8.35** Królowa serc (s.), **9.25** Książki z górnej półki (mag.), **9.30** Bliżej prawa, **9.45** To jest temat (rep.), **10.00** W labiryncie (s.), **10.30** A ja rosnę, **10.45** Telekurier, **11.15** Viper (s.), **12.00** Program ekumeniczny, **12.15** Kabaret, **13.00** Podróże kolejami Europy, **13.30** Między Odrą a Renem (mag.), **14.00** Kalejdoskop regionalny, **14.10** Klan (s.), **15.00** Festiwal Piosenki Żeglarskiej (rep.), **15.30** Pryzmat (mag.), **16.00** Zgadula (dla dzieci), **16.30** Wśród przyjaciół, **16.50** Cyrkowcy (s.), **17.15** A ja rosnę, **17.30** Magazyn Beskidzki, **17.50** Wizytówki, **18.00** Aktualności, wiadomości sportowe, **18.20** Magazyn „Telewizyjna 1", **19.00** Ogień w kamieniu (film), **20.35** Telekurier, **21.05** Miłość i namiętność (s.), **21.30** Aktualności, wiadomości sportowe, **21.45** Porozmawiajmy, **22.00** To jest temat (rep.), **22.15** Rozmowa dnia, **22.30** Bliżej prawa, **22.45** Program ekumeniczny, **23.00** Country nocą, **23.35** Tym boleśniejszy jest upadek (film USA).

■ **POLSAT 1:**

6.00 Piosenka na życzenie, **7.00** Robocop (s. anim.), **7.25** Polityczne graffiti, **7.40** Słoneczny patrol (s.), **8.35** Herkules (s.), **9.25** Dziki księżyc (s.), **10.20** Cud miłości (s.), **11.15** Słodka trucizna (s.), **12.05** Przyjaciele (s.), **12.35** Adam i Ewa (s.), **13.05** Życiowa szansa, **14.00** Disco Relax, **15.00** Robocop (s. anim.), **15.30** Informacje, **15.55** Słoneczny patrol (s.), **16.45** Herkules (s.), **17.45** Cud miłości (s.), **18.40** Informacje + Kurier TV, **19.10** Hoop Sport Magazyn, **19.20** Dziki księżyc (s.), **20.15** Adam i Ewa (s.), **20.45** Dwa światy, **21.20** Eksperyment (film USA), **21.30** Losowanie Lotto, **23.00** Informacje i biznes informacje, **23.25** Polityczne graffiti, **23.40** TV Biuro Śledcze, **0.10** Szalony detektyw (film USA), **2.00** Muzyka na bis.

Telewizja zastrzega sobie prawo zmian w programie.

CZESKI PROGRAM TELEWIZYJNY

WTOREK 5 CZERWCA

■ **TC 1:**

5.00 Kiedy powie się profesja
5.25 Fakty
5.59 Dzień dobry z TC
8.25 Czarodziejskie przedszkole
9.00 Wiadomości
9.05 Wiadomostki ze świata
9.15 POP 2001
10.00 Największy z Pierotów (s., 1/5)
11.05 Oczarowani II (s.)
12.00 Wiadomości
12.10 Sama w domu (mag.)
13.10 Szczęście domowe
13.40 Piękne zguby
14.10 Ciało ludzkie (s. dok.)
15.05 Połączenie z światem przyrody
15.10 Doktor Quinn III (s.)
16.00 Wiadomości
16.05 Klocki
16.20 Wspaniałe lata (s.)
16.45 Plecak
17.05 Samolot (serwis inform.)
18.00 Report (aktualności reg.)
18.10 Simpsonowie X (s. anim.)
18.35 Przyjaciele VI (s.)
18.57 Losowanie „10" szczęśliwych
19.00 Wieczorynka
19.15 Wydarzenia
19.35 Teraz i tutaj, pogoda
19.50 Bramki, punkty, sekundy
20.00 Ally McBeal IV (s., 1/23)
20.50 Bananowe rybki (talk show)
21.25 Reportaże TV Ostrawa
21.50 Fatalne chwile
22.10 Wydarzenia plus
22.25 Bramki, punkty, sekundy
22.30 Każdego dnia w akcji (s.)
23.20 Spotkania folkowe
24.00 Wydarzenia w świecie
0.10 „To jsem z toho jelen" (s.)
0.40 Ciało ludzkie (s. dok.)
1.30 Filmopolis
2.25 Kamienne prawo (s., 1/6).

■ **TC 2:**

5.00 Czas lalek
5.10 Sport w świecie
5.55 Wydarzyło się...
6.10 Czarna, biała (dziennik public.)
6.30 Regiony
6.50 Wiadomości TVS
7.10 Wydarzenia w świecie
7.20 Report (aktualności reg.)
7.55 Panorama
8.30 „21" (aktualności)
9.00 Dzień dobry z TC
11.25 AZ-quiz (teleturniej)
11.50 Mistrzowskie dzieła galerii światowych
12.00 Zlin 2001, czyli Kiedy wielcy byli mali
13.00 Game page (gry komputerowe)
13.10 Samolot (serwis inform.)
14.00 Pomagajmy sobie
14.25 Kombinatorzy i kujoni (s.)
15.20 Mechanika popularna dla dzieci III (s. edukacyjny)
15.45 Leczenie w Europie
16.15 Kinobox
16.40 Anatomia katastrof (s. dok.)
17.30 AZ-quiz (teleturniej)
17.55 Dziesięć wieków architektury
18.15 Regiony
18.35 Czarna, biała (dziennik public.)
19.10 Wiadomości w języku migowym
19.15 Świat motoryzacji
20.00 Ciało ludzkie (s. dok.)
20.50 Spostrzeżenia Karla Kyncla
21.00 „21" (aktualności)
21.30 Minuty XX wieku
21.35 Notatnik - Muzzik (mag.)
22.10 Pada śnieg
23.00 Święta Klara (film izrael.)
0.25 Między nurtami
1.20 Wspomnienia mistyka
1.40 Fakty
2.15 Godziny nadliczbowe
2.30 „21" (aktualności).

■ **NOVA:**

5.55 Śniadanie z TV Nova, **8.30** Zwierzęta w dziczy (s. dok.), **9.20** Dzień pierwszy (film USA, 2/2), **10.55** Wspaniała Susan IV (s.), **11.40** Dynastia Straussów (s.), **12.35** Kassandra (s.), **13.25** Samantha (s.), **14.15** Wspaniała piątka (s.), **15.05** Air America (s.), **15.55** „A" (talk show), **16.40** Karuzela (teleturniej), **17.05** Zaryzykuj! (teleturniej), **17.35** Właśnie teraz z regionu, **17.45** Rosalinda (s.), **18.35** To morderstwo, napisała IV (s.), **19.30** DTV, sport, pogoda, **20.00** Chcesz zostać milionerem?, **20.50** Bulvar Strip (s.), **21.40** Na własne oczy, **22.25** Podczas służby: Odegranie Marionu (film USA), **0.06** Pogodynka, **0.10** Millennium III (s.), **0.55** Afrodyzjaki (mag. erot.), **1.40** Bulvar Pacific Drive (s.), **2.05** Na własne oczy, **2.40** Rady ptaka Loskutaka (porad.), **3.15** „A" (talk show), **4.05** Karuzela (teleturniej), **4.30** Zaryzykuj! (teleturniej).

■ **PRIMA:**

8.00 Grandhotel Nevada (kom. czes.), **9.40** Wspaniali i bogaci (s.), **10.10** Doktor z alpejskiej wioski IV (s.), **11.05** Prima jazda - godzina gwiazd, **12.05** Policja federalna (s.), **13.40** L. A. Heat II (s.), **14.40** Airwolf (s.), **15.35** Marshall I (s.), **16.30** Żar tropików I (s.), **17.30** Wielkie ucho, **17.50** Minuty regionu, **18.00** Sauna, **18.50** Prima TV, **19.00** Dziennik, **19.15** Mniam, czyli... (teleturniej), **19.45** Miś Jogi (s. anim.), **19.55** Portowe gliny IV (s.), **20.55** „Ja to tedy beru, šéfe..." (kom. czes.), **22.45** Do tematu!, **22.55** Podwójne niebezpieczeństwo (film nowozel.), **0.40** Baywatch Nights II (s.), **1.30** Prima jazda - godzina gwiazd.

ŚRODA 6 CZERWCA

■ **TC 1:**

5.00 Sama w domu (mag.)
5.59 Dzień dobry z TC
8.25 Minuty XX wieku
8.30 Poranek
8.40 Klocki
9.00 Wiadomości
9.10 Walizka (teleturniej)
9.50 Skrzypce i marzenie (film czes.)
11.35 Reportaże TV Ostrawa
12.00 Wiadomości
12.10 Kolory życia
13.10 Anatomia katastrof (s. dok.)
13.55 Ekspedycja Orchidea (dok., 1/2)
14.20 Magazyn nauki i techniki
14.50 Simpsonowie X (s. anim.)
15.15 Ally McBeal IV (s., 1/23)
16.00 Wiadomości
16.05 Czarodziejskie przedszkole
16.35 Meduza
17.05 Samolot (serwis inform.)
18.00 Report (aktualności reg.)
18.10 O Rozarce i zaklętym królu (bajka)
18.57 Losowanie „10" szczęśliwych
19.00 Wieczorynka
19.15 Wydarzenia
19.35 Tutaj i teraz, pogoda
19.45 Bramki, punkty, sekundy
19.55 Losowanie Sportki
20.00 GEN - galeria elity narodu (dok.)
20.20 Polityk i aktorka (kom. czes.)
21.45 Macki korupcji (dok.)
22.15 Po czesku
22.25 Wydarzenia plus
22.40 Bramki, punkty, sekundy
22.55 Na pływalni z Davidem Radokiem
23.10 Salon
23.55 Bud Shank i Bucky Pizzarelli (jazz)
0.45 Poczęcie mego młodszego brata (kom. czeska)
2.20 Reportaże TV Ostrawa
2.45 Przygody nauki i techniki
3.10 Spotkania folkowe.

■ **TC 2:**

5.00 Otwarcie niewykradzionego grobowca
6.10 Czarna, biała (dziennik public.)
6.30 Regiony
6.50 Wiadomości TVS
7.10 Wydarzenia w świecie
7.20 Report (aktualności reg.)
7.55 Panorama
8.30 „21" (aktualności)
9.00 Dzień dobry z TC
11.25 AZ-quiz (teleturniej)
11.50 Menedżerem własnego zdrowia
12.00 Euronews
13.00 Energia w zasięgu, czyli Jajko Kolumba
13.10 Samolot (serwis inform.)
14.00 Wspaniałe lata (s.)
14.25 Plecak
14.40 Ptasi świat (s. dok.)
15.40 Trzymaj się!
16.00 Wyprawy do dziczy (s. dok.)
16.30 Niewiarygodny świat wewnątrz naszego ciała (cykl dok., 1/6)
17.00 Europa dziś
17.30 AZ-quiz (teleturniej)
18.15 Regiony
18.35 Czarna, biała (dziennik public.)
19.10 Wiadomości w języku migowym
19.15 Golf 2001
19.25 RC - Portugalia (koszykówka mężcz.)
20.30 Rallye Cypr (reportaż)
21.00 „21" (aktualności)
21.30 Diagnoza
21.50 Małpa (mag. internet.)
22.20 BOS (serwis giełdowy i handlowy)
22.30 Paszkwil (mag. muz.)
23.30 Wielki wóz
24.00 Kultura alternatywna
1.00 Notatnik - Muzzik (mag.)
1.40 W cztery oczy
2.25 „21" (aktualności)
2.55 Musica
3.05 Wyprawy do dziczy (s. dok.)
3.35 Niewiarygodny świat wewnątrz naszego ciała (cykl dok., 1/6).

■ **NOVA:**

5.10 Granatowy Pacifik IV (s.), **5.55** Śniadanie z TV Nova, **8.30** Zwierzęta w dziczy (s. dok.), **9.20** Dziesięcioro przykazań (film USA, 1/2), **11.35** Dynastia Straussów (s.), **12.35** Kassandra (s.), **13.25** Samantha (s.), **14.15** Wspaniała piątka (s.), **15.05** Air America (s.), **16.00** „A" (talk show), **16.50** RC - Irlandia Północna (piłka nożna), **18.55** Szesnaście róż dla Gotta, **19.30** DTV, sport, pogoda, **20.00** Rwała fiołki dynamitem (kom. czes.), **21.55** Prask!, **22.35** Obywatelskie judo, **23.00** Wszyscy mężczyźni prezydenta (film USA), **1.28** Pogodynka, **1.30** Millennium III (s.), **2.20** Afrodyzjaki (mag. erot.), **2.45** Obywatelskie judo, **3.05** „A" (talk show), **4.05** Karuzela (teleturniej), **4.30** Zaryzykuj! (teleturniej).

■ **PRIMA:**

8.00 Przygoda w przyrodzie (s. dok.), **9.35** Wspaniali i bogaci (s.), **10.05** Doktor z alpejskiej wioski IV (s.), **11.00** Prima jazda - godzina gwiazd, **11.50** Błędne ogniki (film USA), **13.40** L. A. Heat (s.), **14.40** Airwolf (s.), **15.35** Marshall II (s.), **16.30** Żar tropików I (s.), **17.30** Wielkie ucho, **17.50** Minuty regionu, **18.00** Manuela (s.), **18.50** Prima TV, **19.00** Dziennik, **19.15** Mniam, czyli... (teleturniej), **19.45** Miś Jogi (s. anim.), **19.55** Komisarz Rex VI (s.), **20.55** Wydział kryminalny Kolonia n. R. (pilot serialu), **22.40** Kobieta prawa II (s., 1/9), **0.30** Do tematu!, **0.35** W imieniu prawa (s.), **1.25** Świat 2001, **1.55** Prima jazda - godzina gwiazd.

DRUGOLIGOWI PIŁKARZE ZE ŚLĄSKA WCIĄŻ NIE STRZELAJĄ BRAMEK

Dopełnienie formalności...

Rozgrywki II ligi piłkarskiej toczą się bez większych emocji. Przed tygodniem bowiem rozwiązana już została ostatnia zagadka. Chodzi więc tylko o dopełnienie formalności. Drużyny mogą więc grać swobodnie, bez obciążeń, co u niektórych przejawia się w zwiększonej liczbie strzelonych bramek (Opawa - Neratowice 6:0, Zlin - Witkowice 5:0...). W grze znajduje się już tylko lepsza lokata w końcowej tabeli. Nasze zdegradowane do Morawsko-Śląskiej Ligi Futbolu zespoły znad Olzy grały na wyjeździe, przywożąc zgodne porażki 0:3. A więc strzelcy znów wyszli „na tyso" (karwiniacy po raz trzeci z rzędu), co już jednak nikogo szczególnie nie dziwi; chodzi wszak o drużyny, strzelające od początku rozgrywek najmniej bramek. Spotkania ostatniej kolejki rozegrane zostaną na raty - od dziś do czwartku...

JIHLAWA - FC KARWINA 3:0 (1:0). Gra stała tylko na przeciętnym poziomie. Sympatyczne na spadkowiczu było to, że aczkolwiek nie miał on już nic do stracenia (ani do zyskania), starał się nawiązać z wyżej notowanym rywalem (6 spotkań z rzędu bez porażki) równorzędną walkę, jednak pod bramką rywala strzelcy FCK znów marudzili. Piłkarze z Wyżyny wypracowali wprawdzie więcej szans (4 niemal murowane), ale też nie grzeszyli skutecznością strzałową. Dopiero w 39. min. technicznie wyszkolony Kadlec we współpracy z Veselým świetnie opanował piłkę i umieścił ją precyzyjnie obok słupka w siatce przyjezdnych - 1:0, ku radości aż 2000 znakomitych kibiców. Przyjezdni, grający bez Miklasa, Kozáka i grzesznika Holego (stop na 2 mecze za 8 ŻK), odpowiedzieli... trafionym słupkiem Gabriša. Po przerwie tempo stopniowo opadało. Kiedy zaś w 66. min. Slavík podwyższył na 2:0 (karwiński bramkarz Čajka źle obliczył wybieg) - było praktycznie po meczu. Jego konto bramkowe zamknął w ostatniej minucie Kaplan (główką). Żółta kartka - tylko Utrata (K). Mecz prowadził najlepszy sędzia I-ligowy kończącego się sezonu - M. Beneš (nota 8). (Ok)

XAWERÓW - TRZYNIEC 3:0 (2:0). Goście, od kilku już tygodni pogodzeni ze spadkiem, wystąpili bez graczy, którzy wcześniej zawiedli oczekiwania działaczy i kibiców (Grussmann i inni). Trener L. Vašek dawał szansę kilku bardziej perspektywicznym młodym piłkarzom, ci jednak muszą jeszcze nad sobą popracować, zwłaszcza przy wykańczaniu sporadycznych ciągle sytuacji podbramkowych. Faworyzowani gospodarze byli bardziej aktywni i uzyskali z miejsca przewagę w polu. **Wszystkie 3 bramki strzelili oni, wykorzystując tzw. stałe fragmenty gry.** W 15. min. strzelcem 1. gola prażan - po rzucie rożnym - był Preisler, w 30. jego wyczyn skopiował Jirka (również głową). Trzy minuty wcześniej jednak Kluz precyzyjnie wystawił J. Černego, który oddał ładny strzał, ale bramkarz prażan Víšek, był na posterunku. Po przerwie mógł obniżyć Brzezina (T), lecz futbolówka po jego uderzeniu z wysokości pola karnego poszybowała nieznacznie ponad poprzeczką. Z upływem czasu gospodarze zwiększali nacisk, ale strzelili już tylko jedną bramkę - z rzutu karnego (za faul na Potikę), którego egzekutorem był Jirka. Jeszcze w tej samej [illegible] cie honorowego gola mógł strzelić Víšek, lecz piłka po jego ładnej bombie otarła się tylko o prawy słupek... W 84. min. Jirka (X) trafił tylko w słupek bramki Jursy... Tak więc [illegible] nie powtórzyli w identycznym stosunku [illegible] sienne zwycięstwo znad Olzy. Tymczasem trzyńczanie ponieśli już 21. porażkę, w tym dwunastą wyjazdową. ŻK: 1 - 2 (Brzezina, [illegible] biral) w. 350, s. Zejda (7). (Ok)

Hradec - Prościejów 1:1, Ratiszkowice - Pardubice 2:0 (drużyna Banika Ratiszkowice z powodu „kryzysu finansowego" przeprowadziła się do sąsiedniego Kyjowa!), HFK Ołomuniec - Chomutów 0:1 itd. **Po 29. kol.:** 1. Hradec Kr. [illegible] pkt., 2. Opawa 57, 3. Zlin 49 (ale zakończył już rozgrywki), 4. Ratiszkowice 48, 5. Xawerów [illegible] Jihlawa po 47,... 14. Prościejów 31, 15. Karwina 22 i 16. Trzyniec 18 pkt. **Spotkania ostatniej kolejki** rozegrane zostaną dziś, jutro i w czwartek o godz. 16.30. **Mecz z bezpłatnym wstępem Karwina - Xawerów** przeniesiono na jutrzejszą środę (jesienią 1:3), podobnie jak **Trzyniec - Opawa** (też 1:3). Nie wiadomo, o czym myśleli działacze obu naszych klubów, którzy po prostu zapomnieli, że w tym samym dniu o godz. 16.50 rozpoczyna się bezpośrednia transmisja telewizyjna eliminacyjnego spotkania MŚ **RC - Irlandia Północna**... (Op. [illegible])

LIDER BEZ PORAŻKI!

Powiat na mecie

◆ **MISTRZOSTWA POW. KARWIŃSKIEGO** w piłce nożnej - ostatnia kolejka: **B. Rychwałd - Sn Hawierzów 3:4 (1:4).** Bramki: Linsky, Moczkorz, Oravec - Baumgartner 2, Szturc i Śliwa. **Cierlicko - Sucha G. 0:1 (0:1).** Preissner. **Łąki - Sn Orłowa 2:0 (0:0).** Sivák i Kalisz. **SKF Hawierzów - Sj Pietwałd 2:1 (1:0).** Hanzlík, Zd. Rychtařík - Konečný. **V. Bogumin - Datynie 1:4 (0:2).** Krosčen - Šuranský 2, Czerepaka i Müller. **KOŃCOWA TABELA sezonu 2000-2001:**

1. Słowian Hawierzów	**18**	**50**	**58:15**
2. KF Sucha Górna	**18**	**45**	**52:12**
3. Lokomotywa Łąki	**18**	**30**	**33:27**
4. SKF Hawierzów	**18**	**26**	**32:31**
5. KS Datynie Dolne	**18**	**24**	**30:23**
6. Słowian Orłowa	**18**	**20**	**12:37**
7. FK Cierlicko	**18**	**18**	**23:33**
8. Sławoj Pietwałd	**18**	**14**	**16:38**
9. Victoria Bogumin	**18**	**12**	**19:39**
10. Banik Rychwałd	**18**	**12**	**19:39**

Do IB klasy awansuje (wraca po 2-letniej przerwie) **Sn Hawierzów**, który jako jedyny zakończył rozgrywki bez porażki (18 zwycięstw i 2 remisy)! O miejscach 9. i 10. zadecydowały wyniki wzajemnych spotkań: V. Bogumin - B. Rychwałd 4:1 i 0:2. (Js)

STANISŁAW SAJDOK Z LIMITEM NA ME JUNIORÓW

Lekkoatleci HT na 2. miejscach

Druga runda I narodowej ligi lekkoatletycznej mężczyzn i kobiet rozegrana została w Szumperku. Kolejność na pierwszych trzech miejscach wśród pań była identyczna jak 14 dni temu, to znaczy, że trzyńczanki obroniły 2. pozycję w łącznej punktacji. O ponad [illegible] punktów poprawił się Zlin. Męski zespół HT tym razem nie chciał się widocznie dać zawstydzić swym koleżankom z klubu, zmobilizował się i skoncentrował swe siły, zajmując również 2. pozycję (w Trzyńcu był on dopiero czwarty).

■ **KOBIETY - 2. runda:** 1. AK Ołomuniec 193,5 pkt., 2. Trzyniec 183, 3. Junior Brno 149,5, 4. AK Zlin 127, 5. Szumperk 123 p. itd. **Lepsze lokaty trzyńczanek: 4x100 m** - 1. HT (L. Szmekowa, B. Nastulczykowa, P. Walachowa i Z. Jakešowa) 49,42 sek. **400 m ppł.** - 1. Walachowa 1:05,71 min. **100 m:** 2. Jakešowa 12,78 sek., 3. Nastulczykowa 12,94, 4. Szmekowa 12,95 s. **Skok w dal:** 2. J. Mrózkowa 539 cm, 4. Nastulczykowa 531cm. **1500 m** - 2. J. Hofierkowa 4:49,06 min. **Trójskok** - 2. Mrózkowa 12,01 m. **Dysk:** 2. S. Cienciałowa 38,80 m. **200 m** - 4. Jakešowa 26,68 s. **4x 440 m** - 2. HT (Szmekowa, L. i B. Supikowa oraz P. Markowa) 4:08,60 min. **Po dwu rundach:** 1. Ołomuniec 16 pkt./381, **2. Trzyniec** 14/360,33, 3. J. Brno 12/292,83, 4. Slezan F-M 8/236,33, 5. Szumperk 8/230, 6. Zlin 7/222 pkt. itd.

■ **MĘŻCZYŹNI - 2. r.:** 1. Uniw. Brno 207,5 p., 2. Trzyniec 156, 3. MS Brno 142, 4. Szumperk 140,5, 5. AK Ołomuniec 131,5 itd. **Lepsze rezultaty: 4x100 m** - 1. HT (M. Trombik, S. Sajdok, J. Navrátik, T. Petříček) 43,42 sek. **200 m** - 2. Sajdok 13,13 s. **110 m ppł.:** 2. Sajdok 14,73 s., 3. Petříček 14,96, 4. P. Juříček 15,54 s. **W dal:** 2. Petříček 688, 3. Navrátik 687 cm. **Tyczka:** 2. Petříček 475, 3. Juříček 445 cm. **Wzwyż** - 2. Stanisław Sajdok 215 cm - uzyskał limit na ME juniorów!). **Trójskok** - [illegible] Trombik 14,07 m. **Kula** - 3. R. Łysek 14,14 m. **4x400 m** - 2. HT (Navrátik, Petříček, Juříček i Cienciała) 3:26,76 min. **Łącznie:** Un. Brno [illegible] p./402, **Trzyniec** 12/299,5, MS Brno 12/[illegible], Ołomuniec 11/296,5, Szumperk 8/258, Ostrawice 7/233 p. itd.

3. runda mężczyzn i kobiet rozegrana zostanie 16. 6. w Zlinie. (Ok)

Jeszcze dwie kolejki

◆ **MISTROSTWA POW. F-M** w piłce **nożnej:** Wojkowice - Oldrzychowice 1:5, Frydlant B - Gródek 2:1, Wacławowice - Rzepiszcze 3:0, Piosek - Gnojnik 3:1, Czeladna - Palkowice 4:3, Starzycz - Noszowice 2:2 i Kończyce - Nydek 1:1. **W tabeli** doszło do jednej tylko zmiany:

1. KS Oldrzychowice	24	53	[illegible]
2. Ferrum Frydlant B	24	51	[illegible]
3. Sokół Wacławowice	24	46	[illegible]
4. KS Piosek	24	39	[illegible]
5. FK Czeladna (6)	24	36	[illegible]
6. Sokół Gnojnik (5)	24	35	[illegible]
7. KS Noszowice-Lhoty	24	34	[illegible]
8. KS Rzepiszcze	24	33	[illegible]
9. KS Sokół Gródek	24	30	[illegible]
10. Sokół Palkowice	24	29	[illegible]
11. KS Sokół Nydek	24	29	[illegible]
12. S. Kończyce p. On.	24	26	[illegible]
13. Sokół Starzycz	24	25	[illegible]
14. Sokół Wojkowice	24	8	[illegible]

O awansie do IB klasy zadecydują mecze przedostatniej kolejki: Oldrzychowice - Nydek i Rzepiszcze - Frydlant B lub dopiero **spotkania ostatniej rundy:** Kończyce - Oldrzychowice i Frydlant B - Wacławowice. (M)

■ SPORT POLSKI ■ SPORT POLSKI ■ SPORT POLSKI ■

❒ **WENEZUELA - POLSKA 2:3** w rewanżowym dwumeczu grupy B Ligi Światowej siatkarzy. Polacy z 12 pkt. zajmują 3. miejsce w grupie, prowadzi Grecja z 14 pkt, przed Rosją z 13 pkt.

❒ **PŚ SZABLISTÓW, Bukareszt.** Finał szabli: Rafał Sznajder (Pol.) - Luigi Tarantino (Włochy) 9:15. **Finał florecistek:** Sylwia Gruchała - Rodica Szabo (Rum.) 14:15.

❒ **PŚ W STRZELANIU, Mediolan:** Pistolet na dyst. 50 m: 1. Paweł Borowicki, 2. Konstantin Łukasik (Biał.), 3. Wojciech Knapik.

❒ **WOJCIECH BRZOZOWSKI** został zwycięzcą żeglarskich regat Pucharu Europy w Formule Windsurfing u wybrzeży Cagliari (koło Sardynii).

❒ **TOMASZ GOLLOB** triumfował podczas 18. żużlowego „Memoriału Redaktora Jana Ciszewskiego". Gollob zwyciężył po raz drugi z rzędu.

❒ **PIŁKARSKI PUCHAR LIGI.** Wisła - Zagłębie 1:2 (0:1). Bramki: Frankowski - Osipowicz i Krzyżanowski. Pierwszy mecz wygrała **Wisła Kraków** 3:0 i zdobyła Puchar Ligi.

❒ **BARTOSZ KIZIEROWSKI** zajął 2. miejsce na dyst. 50 m stylem dowolnym podczas mityngu pływackiego w Barcelonie. Polak ustąpił tylko słynnemu Aleksandrowi Popowowi (Rosja). (Opr. jb)

▲ **SPORTKA:** 1, 7, 10, 15, 16, 33, (48). **Nagrody:** II - 287 025 Kč (2), III - 16 939 Kč (61), IV - 347 Kč, V - 60 Kč. **II LOSOWANIE:** 3, 11, 12, 13, 20, 35, (49). **Nagrody:** II - 191 350 Kč (3), III - 17 513 Kč (59), IV - 337 Kč, V - 59 Kč. **SAZKA:** 1, 2, 0, 2, 0, 2, 1, 0, 2, 0, 0, 0, 1. **Nagrody:** II - 3970 Kč (18), III - 441 Kč (216). **SZANSA:** 684 060. **Nagrody:** II - 50 000 Kč (1), III - 5000 Kč (28), IV - 500 Kč, V - 50 Kč, VI - 20 Kč. **5 z 40:** 1, 25, 27, 29, 33. **Nagrody:** I - 169 047 Kč (2), II - 1219 Kč (132). (Bez gwar.)

■ Z RÓŻNYCH DZIEDZIN ■

◆ **RUGBY. Zespół RC Hawierzów** [illegible] gromił w „nadbudówce" I ligi **Lok. Ołomuniec 41:0 (19:0)** i po 10 latach zapewnił już sobie powrót do ekstraklasy!

◆ **GIMNASTYKA SPORTOWA. Mistrzostwa RC w Trzyńcu** zostały bardzo dobrze zorganizowane. Tytuł mistrzowski wśród kobiet obroniła faworytka - **Jana Komrskowa** z [illegible] koła Zlin - i to po raz 4. z rzędu (wygrała również skok przez konia, równoważnię i ćwiczenia dowolne); 2. Marešowa (S. Brno I) - wygrała poręcze, 3. Obońowa (Witkowice itd.).

WALIA - POLSKA 1:2 (1:1) W ELIMINACJACH PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

Jedną nogą w finałach

Po zażartej walce polscy piłkarze odnieśli cenne zwycięstwo w Cardiff, które bardzo przybliża drużynę do finałów mistrzostw świata. Bramki: Blake (14. min.) - Olisadebe (33.), Kryszałowicz (73.). Żółte kartki: Page, Savage, Giggs, Blake - Hajto, Kłos, Koźmiński. Sędziował Erol Ersoy z Turcji. Widzów ok. 35.000. Przypomnijmy, iż pierwszy mecz tych drużyn (jesienią ub. roku w Warszawie) zakończył się bezbramkowym remisem.

Skład Polski: Dudek - Kłos, Hajto, J. Bąk, Michał Żewłakow - Iwan, A. Bąk, Zdebel (63. Krzynówek), Koźmiński - Olisadebe (90. Marcin Żewłakow), Juskowiak (54. Kryszałowicz).

Polacy wystąpili w odmiennym niż zazwyczaj składzie. Zmiany wymusiły kontuzje i żółte kartki. Z niedoleczoną kontuzją nogi, na własne życzenie, wystąpił w tym meczu napastnik Olisadebe. Początek spotkania był ze strony Polaków dosyć chaotyczny. W 14. min. Dudek zlekceważył strzał Blake'a z 15 m, piłka kozłowała po linii bramkowej, jednak sędzia uznał bramkę - 1:0. Polacy stopniowo opanowali środek boiska. Rewelacyjny, najlepszy mecz reprezentacyjny w swojej karierze zaliczył piłkarz włoskiej Brescii - Koźmiński. W 31. min. idealnie podał do Zdebela, który jednak nieudanie próbował przelobować Jonesa. Po 2 minutach Iwan z prawej strony dośrodkował na pole karne, gdzie **Emmanuel Olisadebe** wślizgiem wyrównał na 1:1. W 36. min. w znakomitej okazji znalazł się Giggs, ale nie trafił do pustej bramki. Druga połowa stała pod znakiem prowokacji ze strony gospodarzy. Bardziej walczono na łokcie, niż grano futbol. Losy spotkania wziął w swoje ręce Koźmiński. W 61. min. fantastycznie zagrał do **Pawła Kryszałowicza**, a ten z 15 m pokonał walijskiego bramkarza. Podwyższyć mógł również Olisadebe, ale w sytuacji sam na sam uderzył mało precyzyjnie. W ostatnich fragmentach gry gospodarze byli bezradni. Polacy odnieśli 5. zwycięstwo w 6. meczu eliminacyjnym. Z 16 punktami na koncie są liderami 5. grupy.

Pozostali rywale zanotowali „korzystne" dla Polaków wyniki: **Armenia - Białoruś 0:0 i Ukraina - Norwegia 0:0.**

TABELA:

1. Polska	6	16	[illegible]
2. Białoruś	6	11	[illegible]
3. Ukraina	6	9	[illegible]
4. Walia	6	4	[illegible]
5. Norwegia	6	3	[illegible]
6. Armenia	6	3	[illegible]

Już jutro o godz. 17.00, tym razem w [illegible] waniu, kolejny mecz eliminacyjny na wyjeździe **Armenia - Polska.** Z powodu żółtych kartek nie zagrają Kłos i Koźmiński, odpoczywać będzie też Olisadebe. Relacja z tego spotkania dopiero o godz. 19.00 w TVP 2. [illegible]